WYDANIE AB

REDAKCJA:
Warszawa, Krak.Przedm. 71
Redaktor naczelny 105-01
Sekretarjat red. . 105-04
„ nocna . 503-59

ADMINISTRACJA:
Krak. Przedm. 71 tel. 105-03.

Prenumerata miesięczna zł. 4.50.
„ kwartalna „ 13.50.
P. K. O. 19.119

POLSKA

PISMO CODZIENNE

Numer pojedynczy 20 gr

CZERWIEC
21
SOBOTA
Św. Alojzego
Wschód słońca 3 m. 19
Zachód „ 19 59
Rok II. Nr. 167

P. PREZYDENT W WILNIE

UROCZYSTOŚCI BOŻEGO CIAŁA. — WŚRÓD KOBIET. — W TEATRZE

Tegoroczne święto Bożego Ciała, obchodzone w Wilnie z tradycyjną okazałością, uświetnione udziałem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, miało przebieg wspaniały. Tak licznych tłumów i rzesz ludności, według opinji gości z Warszawy, pozazdrościćby mogła Wilnu stolica.

O godz. 10-ej przybył P. Prezydent Rzeczypospolitej i zajął miejsce na fotelu przed Bazyliką.

Przy ołtarzu, urządzonym przed głównem wejściem do Bazyliki, pod gołem niebem, ks. Arcybiskup Jałbrzykowski celebrował solenne nabożeństwo, po którem ruszyła procesja. Celebransa z monstrancją pod baldachimem prowadził najpierw Pan Prezydent Rzplitej.

Ceremonje kościelne wraz z procesją trwały od godz. 10-ej do 1.30. Po procesji wszystkie biorące w niej udział poczty sztandarowe zapełniły plac przed Bazyliką. Z Bazyliki Pan Prezydent, żegnany hymnem państwowym, odjechał do pałacu.

O godz. 16-ej świat kobiecy m. Wilna miał sposobność złożenia hołdu Panu Prezydentowi Mościckiemu, który przybył do pięknej rotundy w gmach kuratorjum wileńskiego okręgu szkolnego na akademję kobiecą.

Po akademji kobiecej Pan Prezydent wyjechał do Werek, małowniczej miejscowości letniskowej, położonej nad brzegiem Wilji. W obecności Pana Prezydenta odbyło się tu poświęcenie zbudowanego w porcie wileńskim przez dyrekcję dróg wodnych statku Wilja. Na rodziców chrzestnych zaproszono p. wojewodzinę Jadwigę Raczkiewiczową i p. ministra Prystora.

Na statku tym powrócił Pan Prezydent do Wilna i w najstarszej wileńskiej przystani Towarzystwa Wioślarskiego przyjął defiladę kilkudziesięciu łodzi.

W Teatrze Miejskim na Pohulance odbyło się wieczorem galowe przedstawienie, które zaszczycił swą obecnością Pan Prezydent Rzplitej. W westibulu teatru powitał Pana Prezydenta R. P. prezydent miasta Folejewski i dyrektor Teatrów Miejskich Zelwerowicz w otoczeniu artystów teatru Odegrano sztukę „Krakowiacy i Górale". Po przedstawieniu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej publiczność zgotowała gorącą owację.

•

Dnia 19 b. m. przybyli do Wilna p. min. Spraw. Car. pierwszy prezes Sądu Najwyższego Supiński, w celu uczestniczenia w jutrzejszem powitaniu P. Prezydenta Rzplitej. przez sądownictwo i palestrę wileńską.

WINOWAJCY — TO MARNI DYPLOMACI

KTO ODPOWIADA ZA NAPRĘŻONE STOSUNKI POLSKO-NIEMIECKIE?

P a r y ż, 20 czerwca. Dziennik „L a L i b e r t e" omawia we wstępnym artykule szereg incydentów, które w ostatnich miesiącach miały miejsce na granicy polsko - niemieckiej. Zasługują one zdaniem dziennika, na szczególną uwagę, gdyż świadczą o nienormalnym stanie umysłów. Każdy, kto podróżował po Niemczech — oświadcza autor artykułu, p. Ludwik d'Orignac, — stwierdzić mógł, jak silną nienawiścią pałają Niemcy do Polaków. Niemcy są narodem, który właściwie powstał na dobre dopiero po wojnie światowej. Potrzebuja oni wobec tego utrzymywać ducha wojowniczego, który posłużyć ma za cement do spajania niedawno osiągniętej jedności państwa niemieckiego. Tego ducha wojowniczego narzucili Niemcom prusacy. Niemcy z r. 1848 obecnie już nie istnieją. Przed r. 1914 i w czasie wielkiej wojny Niemcy za głównego swego wroga uważali Anglję, później nienawiść ta przeniosła się na Francję. Obecnie przedmiotem nienawiści Niemców jest Polska.

Polska włada Górnym Śląskiem, starodawną wprawdzie prowincją polską, zamieszkałą przez ludność rdzennie polską. Prowincja ta bogata jest w obfite pokłady węglowe, co czyni ją niezbędną dla przemysłu niemieckiego. Gdańsk został odcięty od Niemiec bez plebiscytu, a łączący go z Polską korytarz oddziela Prusy Wschodnie od reszty Rzeszy niemieckiej, skazując je na powolne zamieranie pod względem gospodarczym.

Przeciętny Niemiec nie rozumie, że Niemcy zostały pobite i że wszystkie te nowe warunki są rezultatem ich porażki. W tem leży powód nienawiści do Polski narodu niemieckiego, wśród którego sama myśl o Locarnie wschodniem wywołuje ogólne oburzenie. Ani Polacy ani Niemcy nie są odpowiedzialni za tak groźną dla pokoju sytuację. Winowajców należy szukać wśród marnych dyplomatów Rosji, Prus i Austrji, którym się zdawało, że jednem pociągnięciem pióra można było zadecydować o rozbiorze państwa o tylowiekowej kulturze, i co sprawiło, że współczesne Prusy operowały na gruncie, który pozostał niezachwiany.

Czyż straszna ta sytuacja jest bez wyjścia — zapytuje autor. Owszem, lecz nie z bronią w ręku należy szukać na nią lekarstwa. Wszystko z czasem może znaleźć odpowiednie załatwienie, jeżeli każdy będzie działał w duchu umiarkowanym i porozumiewawczym, nie dając się unieść nienawiści. Zapoczątkowane ugody gospodarcze mogą stać się w stosunkach między Polską a Niemcami, tak samo, jak to miało miejsce w stosunkach miedzy Francją a Niemcami, potężnym środkiem do pogodzenia się. — Pol. Aj. Tel.

ZNÓW NAPAD

na polski konsulat w Berlinie

B e r l i n, 19 czerwca. Wieczorem 18 czerwca kilku nieznanych sprawców wybiło kamieniami 12 szyb w gmachu konsulatu generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Berlinie.

Według raportu prezydenta policji wystawione dla ochrony gmachu poselstwa i konsulatu generalnego posterunki policyjne nie zdołały wkroczyć gdyż zostały odciągnięte od miejsca zajścia symulowanym wypadkiem motocyklowym. 19 czerwca przed południem szef protokółu dyplomatycznego hr. Tattenbach wyraził posłowi polskiemu ubolewanie Urzędu Spraw Zagranicznych Rzeszy z powodu tego zajścia i obiecał, że dochodzenie policyjne w tej sprawie zostaną jaknajpomyślniej przeprowadzone.

MILITARYZACJA

przemysłu sowieckiego

M o s k w a, dn. 20 czerwca. „Krasnaja Zwiezda" donosi, że na odbywającej się ostatnio konferencji partyjnej okręgu moskiewskiego poświęcono naogół dużo uwagi sprawom wojskowym. Niektórzy mówcy domagali się, aby cały przemysł już obecnie przystosowiono dla celów militarnych, tak aby już w drugim dniu wojny mógł pracować dla potrzeb armji".

Ze strony mówców podniesiono również iż ogłoszony tekst programowy 16-go zjazdu partyjnego nie uwzględnia w dostatecznej mierze spraw zbrojeń.

925 milj. marek

na pomoc dla prowincyj wschodnich Rzeszy.

B e r l i n, dn. 20 czerwca. Projekt ustawy o pomocy dla prowincyj wschodnich Rzeszy wniesiony został dziś do Reichstagu.

Program pomocy, obliczony na lat pięć, przewiduje gwarancje Rzeszy w wysokości 925 milj. marek oraz 25 miljonów pożyczki z funduszów Banku dla Obligacyj Przemysłowych. Do tego przyłączają się subwencje Rzeszy, które w jednym roku 1930 wynoszą 126.000 marek.

Rozszerzenie agend

prokuratorji generalnej

Projektowane jest ustanowienie oddziałów prokuratorji generalnej we wszystkich miastach wojewódzkich. Nowe oddziały prokuratorji powstałyby przedewszystkiem w Toruniu i Lublinie.

O czas pracy

8 GODZINNY DZIEŃ PRACY DLA PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

G e n e w a, 20 czerwca. W następstwie konferencji poszczególnych grup, reprezentowanych w komisji węglowej, odbyło się dziś głosowanie nad długością czasu pracy przewidziane w projekcie Międzynarodowego Biura Pracy, według którego zasadniczy czas ze zjazdem i wyjazdem do szybu wynosi 7 godz. 30 m., przyczem w ciągu 3-ch lat po ratyfikacji konwencji może być dla poszczególnych państw stosowany przejściowy czas pracy, 7 godz. 45 min., przyczem po 3-ch latach będą przeprowadzone badania nad możliwością dalszego skrócenia czasu. Wniosek ten również został odrzucony.

W wyniku więc dłuższych obrad komisji nie ustalono długości dnia pracy, wobec czego decyzja należeć będzie do plenum konferencji, ewentualnie po ustaleniu zasady, poruszonej przez delegację polską, odbędzie się ponowne głosowanie.

Przyjęto również 48 godzinny tydzień pracy dla pracowników umysłowych, co stanowi 8 godzin dziennie.

GROŹNY POŻAR

spłonęło 300 morgów lasu

K a t o w i c e, 20 czerwca. Dziś o godz. 12 w południe w lasach ks. Pszczyńskiego na terenie Murski - Wesołe wybuchł groźny pożar, który rozszerzając się z olbrzymią szybkością, strawił około 300 morgów lasu.

W akcji ratunkowej brały udział okoliczne straże ogniowe oraz oddziały policji z pow. Pszczyńskiego i Katowickiego, które, pracując niezmordowanie przez kilka godzin. zdołały o g. 16.30 pożar zlokalizować.

Przyczyna pożaru narazie nieustalona. Straty są znaczne.

Kosztem 10 milj. zł.

Budowa nowych zakładów przemysłowych w Gdyni

W związku z otwarciem chłodni w Gdyni zabiega obecnie w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konsorcjum kapitalistów polskich o urządzenie w Gdyni wielkiej rzeźni eksportowej. Obok rzeźni wybudowana ma być fabryka przetworów mięsnych, konserw i t. d.

Konsorcjum gotowe jest inwestować w tem przedsięwzięciu do 10 milj. złotych .

POŻYCZKA DLA AUSTRJI

Wyjazd do Londynu min. Skarbu.

W i e d e ń, 20 czerwca. — „R e i c h s p o s t" donosi, że Bank Morgana wystosował do rządu austrjackiego depeszę, w której prosi o wysłanie przedstawicieli swych do Londynu, celem omówienia technicznych i finansowych szczegółów pożyczki austrjackiej. W myśl tego wezwania wyjechali wczoraj do Londynu austrjacki minister Skarbu Juch i prezydent Banku Narodowego Reisch. Wedle doniesień z Londynu pożyczka austrjacka ma być emitowana dnia 3 i 4 lipca, a więc bezpośrednio po pożyczce reparacyjnej a przed pożyczką węgierską. Dziennik zwraca uwagę na fakt, że zaproszenie ze strony Banku Morgana nastąpiło natychmiast po parlamentarnem załatwieniu ustawy o rozbrojeniu i przypomina, że kanclerz Schober wskazywał już kilkakrotnie na związek między pożyczką a ustawą o rozbrojeniu. — Pol. Aj. Tel.

Tendencyjne informacje

O autokefalji cerkwi prawosławnej.

F r a n k f u r t, 20 czerwca (tel). „F r a n k f u r t e r Z e i t u n g" poświęca dłuższy artykuł zwołaniu prawosławnego soboru w Polsce. Geneza autokefalji cerkwi prawosławnej jest przedstawiona tendencyjnie. Według tego pisma rząd polski dlatego wprowadził autokefalję, aby spolonizować prawosławnych ukraińców. W tym celu mianowano biskupami ludzi powolnych pragnieniom rządu polskiego, co doprowadziło do wrzenia wśród prawosławnych, wyrazem którego było zastrzelenie metropolity Jerzego.

Wspomniawszy o „zabraniu" 700 cerkwi prawosławnych, co świadczy o zupełnej ignorancji autora artykułu, Fr. Ztg. donosi, że sobór składać się będzie w dwuch piątych z duchowieństwa, w trzech zaś piątych cześciach ze świeckich przedstawicieli, co zapewnia masom ukraińskim wpływ na obrady soboru.

Fundusz na surowice

przeciw ukąszeniom żmij.

Mając na uwadze niezwykłą ilość wypadków ukąszenia przez jadowite żmije, jakie zachodzą w lecie r. b., Państwowy Zakład Hygjeny wyasygnował 3.000 zł. na produkcję odpowiednich szczepień.

Niektóre surowice sprowadzone już zostały z instytutu rockfellerowskiego w Pradze Czeskiej.

Walka czy wychowywanie

DYDAKTYKA PAŃSTWOWO-POLITYCZNA WYMAGA NOWYCH METOD.

Tłumaczenie decyzyj rządu co do jego stosunków do przedstawicielstwa narodowego nie jest rzeczą łatwą. Są hipotezy, że poprostu chodzi o to, by Sejm „nieprzeszkadzał“ rządowi w jego pracach (tak twierdzi np. „G a z e t a P o l s k a“), są też i hipotezy, że rząd przez paraliżowanie aktywności ciał ustawodawczych unika natknięcia się na votum nieufności (tak mówią „G a z e t a W a r s z a w s k a“ i „R o b o t n i k“). Organ t. zw. frakcji rewol. „P r z e d ś w i t“ rzucił w tych dniach opinję, że chodzi w tych manewrach o... wychowywanie prawdziwej, zdrowej demokracji parlamentarnej.

Z zadowoleniem musimy podnieść, że hipoteza „P r z e d ś w i t u“, choć sama w sobie niestety, błędna i nietrafna, przejawem chęci dania naszej walce wewnętrznej szerszych i doniośleiszych perspektyw, głębszego sensu ideologicznego. Nie jest to wprawdzie hipoteza nowa, bo podobne myśli promowano oddawna na hasła przewodnie przewrotu majowego, ale stanowi ona interesującą próbę przywrócenia do głosu momentów psychicznych z pierwszego okresu ery pomajowej, kiedy to p e r l o n g u m e t l a t u m opowiadano społeczeństwu, jak głębokie i dalekosiężne cele przynosi z sobą rewolucja.

Jak wiadomo, rozwoj wydarzeń przyćmił potem te głosy: w ostatnich czasach sanacja z atakującej stała się atakowaną, czar legendy wiele stracił na sile i na uroku, a dla kogoś bardzo zdala obserwującego stosunki polskie łacno mogą się one wydawać zwykłą walką o władzę, jakich setki przeżywa każde społeczeństwo w każdej erze historycznej.

Gdy więc ktoś usiłuje dowodzić, że walka w Polsce toczy się o wychowanie naszej demokracji, o duchowe przerodzenie naszego parlamentaryzmu, to przyznać trzeba, że uderza w wielki dzwon. Gdyby istotnie o to chodzić miało, kto wie czy nie należałoby cieszyć się, że choć padają ofiary, gra idzie o wielką stawkę. Demokracja wogóle nie jest niczem innem, jak stałem wychowywaniem społeczności politycznej, ciągłą selekcją wartości ludzkich, a w demokracji polskiej tego rodzaju procesy muszą być szczególnie intensywne. Wszakże i państwo nasze jest młode i tradycje demokracji naszej nie są zbyt głębokie.

Ale — czy o wychowywanie demokracji chodzi? A raczej — czy te „metody wychowawcze“, które obserwujemy od dłuższego czasu, prowadzą do celu? Czy system pedagogiczpny, który obrano, jest skuteczny i twórczy? Co do tych kwestyj istnieją bardzo poważne wątpliwości.

Nowoczesna kultura pedagogiczno - wychowawcza polega na szukaniu przez nauczyciela stałego kontaktu duchowego i myślowego z uczniem. Tej zasadzie obecny stosunek rządu do parlamentu zupełnie nie odpowiada. Nowoczesna pedagogja szeroko stosuje wolną dyskusję i ceni indywidualność poglądów uczniów, które urabia ale których nie tamuje. I tutaj analogji w stosunkach państwowych trudno się dopatrzeć. Wykład nauki w dobrej szkole powinien być jasny, konkretny, przystępny co do formy, konsekwentny i zrozumiały. Pedagog nie może się zrażać niepowodzeniami i przedewszystkiem w sobie ma szukać winy, jeśli zrozumiałym lub odczutym nie został, i tak powinien doskonalić metody nauki, aż wszyscy myśl jego pojmą. Wydaje się, że i te zasady małe zastosowanie znalazły w wychowawstwie politycznem naszych czasów.

Ale możnaby iść jeszcze dalej. Demokracja to rodzaj społeczności samowychowawczej. Rola inspektora winna tutaj być dyskretną funkcją pomocniczą, polegającą na korygowaniu błędów i torowaniu dróg ogólnych, przy pozostawieniu umysłowości społecznej szerszych terenów dociekań i pracy. Czy żyjemy w takiej atmosferze?

Wielka ta myśl: wychowywanie demokracji polityczno - społecznej. Jest to zadanie, które starczyłoby na pracę całych pokoleń. Od wyników wychowywania demokracji zależy istotnie cała nasza przyszłość państwowa i narodowa. Ale do tej chwili nie możemy dostrzec właściwego nastawienia prac dydaktycznych.. Widzimy walkę, słyszymy zgrzyty i kłótnie, obserwujemy manewry i zabiegi taktyczne, ale nie wyczuwamy atmosfery takiej, jaka towarzyszyć powinna pracom wychowawczym. Profesorowie walczą z uczniami, uczniowie ostrzą zęby na nauczycielach: cóż za plony mogą być z takiej pracy?

„P r z e d ś w i t“, a zresztą nie on jeden, chciałby oderwać się od rzeczywistości i pójść górniejszym szlakiem. Szczytna aspiracja. Ale do tego celu wiele, bardzo wiele trzeba zmienić w rzeczywistości polskiej, bo ona dzisiaj trzyma nas wszystkich w srogiej niewoli.

Nr. 6862.

SĄD ARCYBISKUPI WARSZAWSKI

Miodowa 17.

W sprawie separacyjnej przez Czesiawę Malinowską wytoczonej, wzywa pod zagrożeniem uznania za nieposłusznego prawu (contumax) i prowadzenie sprawy zaocznie — Władysława Malinowskiego, niewiadomego z pobytu, aby w dniu 11 września r. 1930 o godz. 11 przed południem stawił się osobiście w pomienionym Sądzie do protokułu.

Warszawa, 18 czerwca r. 1930.

Sedzia:
Ks. [illegible]
Notarj[illegible]
Ks. [illegible]

KONGRES PEN-KLUBU

Wczoraj w Sejmie zebrali się literaci reprezentując Anglję, Niemcy, Amerykę, Argentynę, Austrję, Belgję, Kanadę, Chiny, Danję, Szkocję, Estonję, Finlandję, Francję, Holandję, Węgry, Irlandję, Włochy, Jugosławję, Łotwę, Norwegję, Rumunję, Szwecję, Czechosłowację, oraz Polskę. Reprezentowane są również centra hebrajskie i żargonowe.

O godz. 11 m. 15 otwiera kongres prezes polskiego Pen - Klubu, Ferdynand Goetel, witając gości, przybyłych z daleka, poczem udziela głosu znakomitemu pisarzowi angielskiemu Johnowi Galsworthy. Witany gorącemi oklaskami, wchodzi na mównicę jeden z najpopolarniejszych w dobie obecnej pisarzy i wygłasza w języku angielskim krótkie, ale w pięknej formie, przemówienie. Jako drugi przemawiał marszałek Ignacy Daszyński, gospodarz tego gmachu. Burza oklasków wita ukazanie się na mównicy marszałka sejmu polskiego.

Jako trzeci zabiera głos minister August Zaleski, witając w imieniu rządu polskiego miłych gości, przybyłych ze wszystkich zakątków świata. W imieniu miasta wita kongres prezydent Zygmunt Słomiński. Wreszcie staje, jako ostatni, na mównicy Ferdynand Goetel, istotna dusza tegorocznego kongresu.

W powitalnem przemówieni, wygłoszonem w języku polskim, prezes polskiego Klubu Literackiego, p. Ferdynand Goetel, powitał gości - literatów staropolskiem „Gość w dom — Bóg w dom“, oraz przypomniał o inicjatywie p.p. Dawson Scotta i Johna Galsworthy, znakomitych pisarzy angielskich, dzięki której to inicjatywie powstały P. E. N. Cluby, odbywające teraz swe międzynarodowe zjazdy w wyjątkowej — serdecznej i braterskiej atmosferze.

Na kongres przybyli między innymi następujący delegaci:

1) Anaglja: John Galsworthy, Dennis Bradley, Hermon Ould, Dawson Scott, Colby Borley, Mrs. Galsworthy, Louis Golding, Ursula Greville, W. G. Hole, Miss Philippa Hole, Miss Henrietta Lesslie (Mrs. Schütze), Ernest Raymond, Owen Rutter dr. H. Schütze, Henry Simpson, Walter Scott. 2) Austrja: Richard Specht dr. H. Studer, Frau Greta v. Urbanitzky, I. Zingarelli, Mia Passini, F. Schreyvogel z żoną. 3) Argentyna: Roberto Levillier, Hugo Wast. 4) Belgja: Toussaint van Boelaere, Robert Vivier z żoną, Lazare Boiarski, Constant Burniaux, Stephanie Chandler, Max Deauville, René Lyr, M-me René Lyr, Louis Picrard. 5) Czechosłowacja: dr. Edmund Konrad, Otto Pick, Joseph Kopta, Maria Pujmanova. 6) Centra hebrajskie: Jakób Fichman, Jakób Kahan. 7) Centra żargonowe: Szolem Asz, dr. Ign. Schipper, dr. Mich. Weichert. 8) Chiny: Tze Hsiung Kuo. 9) Dania: S. Borberg, Andersen Noxoe. 10) Estonja: Johannes Semper, Gustaw Suits, A. Adson, M-me Aino Suits, Marie Under. 11) Finlandja: M-me Kersti Bergrath, M-me Helmi Krohn. 12) Francja: Dominique Braga (Institut de Coop. Intell.), Benjamin Crémieux, Jules Romains, Manuel Lelis, Vladimir Pozner. 13) Holandja: Herman Robbers: M-me Top van Rhyn-Naeti,

Przegląd prasy

FERMENTY W -PRAWOSŁAWIU.

„K u r j e r P o r a n n y“ zwraca uwagę na znamienne machinacje niektórych elementów rosyjskich w Polsce, wymierzone przeciwko autokefalji prawosławia polskiego: chodzi o działalność grup moskalofilskich, które — marząc o przyszłej Rosji, pobolszewickiej — już dziś chciałyby utrudnić emancypację prawosławia polskiego, aby je zachować dla przyszłej Rosji... zapewne wraz z terytorjami...

Okazuje się przy tej sposobności, że

dywersja cerkiewna nacjonalistów rosyjskich jest zespolona ściśle z tendencjami sowieckiemi napozór internacjonalistycznemi, w rzeczywistości zaś przesiąkniętemi marzeniem o wielkiej „jedinoj i niedielimoj“ Rosji. W dziedzinie politycznej operują Sowiety hasłem zjednoczenia proletarjatu polskiego z sowieckim i propagują „sowietyzację“ Polski, którąby skończyła się przyłączeniem Polski do Unji Sowieckiej. W dziedzinie wyznaniowej Sowiety popierają koncepcję supremacji prawosławia moskiewskiego i nieuznawania autokefalji cerkiewnej w Polsce.

Chodzi więc o to, czy ludność rosyjska w Polsce da się bałamucić agitacji nacjonalistów rosyjskich, którzy odciągają ją od idei autokefalji, aby spreparować psychicznie dla... sowietyzmu. Ludność ta powinna jednak pamiętać, że w Sowietach w cerkwiach są kina lub — stajnie.

UKŁADY Z UKRAIŃCAMI.

„K u r j e r W i l e ń s k i“ omawia sprawę głośnych rewelacyj „R u s s k a w o G o ł o s a“ o rokowaniach polsko - ukraińskich, przyczem uważa, że pogłoski są dosyć wątpliwe:

Najpierw wątpliwem jest aby Metropolita Szeptycki istotnie chciał tego pośrednictwa się podjąć. Pozatem nie jest zwyczajem rządów pomajowych zawieranie układów politycznych ze stronnictwami czy to polskiemi czy niepolskiemi. Niewiadomo bowiem, dlaczego miałby rząd uznać „Undo“ za najbardziej powołane do reprezentowania całej ludności ukraińskiej w Galicji, nie mówiąc już o Ukraińcach b. zaboru rosyjskiego, wśród których wpływy tej partji są znikome.

Pozatem rzuca p. Testis wiele mówiące uwagi natury ogólnej, że

rządy pomajowe, nie usiłując rozwiązać zasadniczo problemów narodowościowych, osiągnęły jednak swojem stanowczem postępowaniem przynajmniej zewnętrzną pacyfikację stosunków, wyprowadzając je ze stanu rewolucyjnego wrzenia. Większość politycznych organizacyj niepolskich pozostała w opozycji ale ta opozycja przyjęła w działaniu formy parlamentarne. Przedstawiciele ludności ukraińskiej i białoruskiej zaczęli brać udział we wspólnych z Polakami organizacjach samorządowych i gospodarczych.

Szkoda, że pacyfikacji stosunków z mniejszościami nie towarzyszy pacyfikacja stosunków wśród samych Polaków...

Ale wróćmy jeszcze do ukraińców, „G ł o s N a r o d u“ zamieszcza wywiad z p. Nazarukiem, redaktorem katolicko-umiarkowanej „N o w e j Z o r i“. Oto co on mówi na marginesie pogłosek o rokowaniach z Undą:

— Co może się przyczynić do polepszenia stosunków polsko-ukraińskich?

— Sprawiedliwość ze strony polskiego społeczeństwa i czynników państwowych. Pod tym względem stan jest opłakany. Ze strony polskiej inteligencji nikt i w niczem nie interesuje się sprawą ukraińską, nikt jej nie studjuje i nie zna. Państwo polskie nie wykonuje własnych ustaw, które miały nadać samorząd ukraińskim terytorjom w Polsce. Szkoły ukraińskie marnieją i z małemi wyjątkami nie istnieją już właściwie .Z podatków ściąganych z ukraińskiego narodu w Polsce literalnie nic(?) nie daje się nawet na niewinne cele kulturalne tego narodu. Słowem, ludność ukraińska nabiera przekonania, że państwo polskie nie poczuwa się wobec niej do żadnego obowiązku oprócz wybierania ciężkich podatków i rekruta. Wobec tego czasy austryjackie wspomina ta ludność jak czasy błogie. Polepszenie stosunków — kończył dr. Nazaruk — należy mojem zdaniem, zacząć od dopuszczenia Ukraińców w odpowiednim procencie do urzędów wszystkich dykasteryj i od przyzwyczajenia ich do udziału w samorządzie.

Jak widzimy, i tutaj opinja jest dość ostra, ale program pozytywny umiarkowany i rzeczowy.

Dzień polityczny

POWRÓT P. MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Jak się dowiadujemy, powrót p. Marszałka Piłsudskiego z urlopu wypoczynkowego w Druskienikach do Warszawy oczekiwany jest około 5 przyszłego miesiąca.

KONGRES KRAKOWSKI.

Komisja organizacyjna kongresu stronnictw politycznych Centrolewu, który odbyć się ma w Krakowie w dniu 29 b. m. otrzymała zgłoszenia przyjazdu do Krakowa na powyższe obrady przeszło 200 posłów i senatorów, należących do 6 klubów Centrolewu.

Komisja ta wynająć ma na kongres jedną z największych sal w Krakowie.

Z SEJMU.

Pomimo zwołania przez marszałka Daszyńskiego na dzień 23 posiedzenia plenarnego sesji nadzwyczajnej Sejmu przewodniczący poszczególnych komisyj nie wyznaczyli posiedzeń komisyjnych. Przyczyną tego jest fakt załatwienia wszystkich spraw przewidzianych w porządku dziennym posiedzenia plenarnego jeszcze w ubiegłym miesiącu, kiedy miało się odbyć pierwsze posiedzenie sesji nadzwyczajenej.

WIZYTA PREMJERA VENIZELOSA.

Zapowiadana wizyta premjera greckiego Venizelosa w Polsce nastąpić ma w drugiej połowie m. sierpnia.

Premjer Venizelos wyjeżdża obecnie na 6-tygodniowy wypoczynek do Bagnoles we Francji, po którym odbędzie podróż do Austrji i Polski.

Premjer Venizelos, prócz Warszawy zwiedzić ma także wystawę międzynarodową komunikacji w Poznaniu

Nota polska do rządu niemieckiego

Domaganie się utworzenia komisji mieszanej dla ustalenia różnych zajść granicznych.

W związku z zajściami, które w ostatnich czasach miały miejsce na granicy polsko - niemieckiej a w szczególności z incyden tem z dnia 13 czerwca b. r. na odcinku Wielkie Wiosło (pow. Gniewski) wiceminister Spraw Za granicznych p. Alfred Wysocki wręczył w dniu dzisiejszym posło wi niemieckiemu p. Rauscherowi notę, określającą stanowisko rządu polskiego w powyższych spra wach.

Co do wypadku pod Wielkiem Wiosłem nota stwierdza, że w przeciwieństwie do opisu incydentu, zaszłego w dniu 13 czerw ca 1930 r., przedstawionego przez stronę niemiecką, dochodzenia, przeprowadzone przez władze rządowe polskie wykazały, że strażnik graniczny polski, nazwiskiem Bieniek, po zatrzymaniu w tym dniu kobiety i mężczyzny, którzy nie mogli wykazać się wła ściwemi przepustkami, został na terytorjum polskiem na prawym brzegu Wisły przez mieszkańców wsi niemieckiej Kanitzen ostrzeli wany. Dochodzenia sądowe dalej wykazują, że do strażnika Bieńka oddano 4 strzały z terytorjum niemieckiego oraz dwa dalsze z najbliższej odległości, z których jeden przestrzelił mu brzeg czap ki. Te dwa strzały zostały według wszelkich poszlak dane z zasadz ki przez powyżej wzmiankowanego zatrzymanego mężczyznę, któ ry w międzyczasie zdołał oddalić się od strażnika i ukryć się w zaroślach. Dalej nota polska stwierdza, że strażnik Bieniek wykazał daleko posuniętą powściągliwość, nie robiąc użytku z broni.

Nota polska po wyliczeniu 6-ciu zajść granicznych, które miały miejsce w ciągu ubiegłych miesięcy, proponuje niezwłoczne zwołanie mieszanej komisji polsko-niemieckiej dla ustalenia faktycz nego przebiegu incydentu pod Wielkiem Wiosłem oraz spowoda wania ukarania winnych zbrojne go napadu na pełniącego służbę strażnika polskiego Bieńka.

Konflikt o Maltę

Akcja angielska przeciw Watykanowi.

L o n d y n, 20 czerwca (tel.). *Przybył tu prezydent ministrów Malty lord Strickland, który wziął udział w posiedzeniu gabinetu i przedstawił sprawozdanie o konflikcie z Watykanem. Obiegają pogłoski, że rząd angielski nosi się z zamiarem zawieszenia udzielonej Malcie po wojnie konstytucji i rządzenia tą wyspą przez gubernatora, aż do chwili rozpisania nowych wyborów, któ re przewidziane są na rok przyszły. W tym czasie parlament londyński ma opracować nową konstytucję dla Malty. Przewidziany jest w niej zakaz dla duchowieństwa zajmowania się sprawami politycznemi, co skierowane jest przeciwko duchownym po chodzenia włoskiego, a pośrednio i przeciwko Papieżowi.*

ZEBRANIA I UCHWAŁY CENTROLEWU

ŻĄDANIE USTĄPIENIA DYKTATURY.

Wczoraj o godz. 1-szej w południe odbyło się plenarne zebranie wszystkich posłów i senatorów, należących do 6 stronnictw Centrolewu. Zebranie, któremu przewodniczyli prezesowie wszystkich 6 klubów Centrolewu pp.: Niedziałkowski (PPS.), Róg (Wyzw.), Dąbski (Str. Chł.), Witos (Piast), Chaciński (Ch. D.) i Jankowski (NPR.), odbyło się w sali posiedzeń Senatu, która szczelnie się wypełniła, gdyż na ogólną liczbę 190 posłów i senatorów Centrolewu było obec nych 160.

USTALENIE ODPOWIEDZIALNOŚCI.

Zagajając obrady, p o s. D ą b s k i podniósł, iż należy ustalić personalnie, kto ponosi winę obecnego stanu rzeczy; wskazując bowiem na cel można iść łatwiej do walki. Winę tę ponoszą Marszałek Piłsudski i Prezydent Mościcki. Drogą rezolucji jeszcze się nie roz wiąże sprawy, musimy zrozumieć, że w konsekwencji czekają nas jeszcze dalsze i ostrzejsze walki, do których będzie potrzebna przede wszystkiem moc charakteru.

Następnie p o s. K i e r n i k (Piast) zreferował opracowaną przez prezydjum rezolucję. Mówca stwierdza, że los obecnego — trzeciego z kolei — Sejmu jest już przesądzony. Razem z nim kończy się drugi okres w historji tragedji polskiej, która nazywa się dyktaturą Józefa Piłsudskiego. Okres pierwszy — okres drugiego Sejmu od maja 1926 — był okresem dezorjentacji większości społeczeństwa co do właściwych celów i następstw przewrotu. Sejm trzeci to podjęcie walki z dyktaturą, obudzenie się i konsolidacja społeczeństwa, a prze dewszystkiem konsolidacja stronnictw. Nie poprzestając na negacji, stronnictwa Centrolewu — mimo dzielące je różnice programów i światopoglądów — uzgodniły program pracy tak w dziedzinie kryzysu gospodarczego, jak rewizji Konstytucji i spraw samorządowych. Nie jest więc prawdą, by Sejm był niezdolny do pracy rzeczowej. Ale Sejm może pracować tylko z Rządem stojącym na gruncie prawa. O tem musi społeczeństwo wiedzieć i stwierdzić, że odpowiedzialność za stan, w jakim znajduje się Państwo, spada wyłącznie na Józefa Piłsudskiego, którego wola od lat czterech jest decydująca dla wszystkich rządów, a jak się okazało, także dla Prezydenta Rzplitej. Ale stwierdzenie tej odpowiedzialności sprawy nie załatwia, bo nie załatwia przesilenia państwowego, politycznego i gospodarczego, grożącego Państwu katastrofą. Walkę z usunięciem złe go podjąć musi społeczeństwo — musi znaleźć siłę do rozwiązania konfliktu.

ZASADY ZMIANY USTROJU.

Następnie p o s. C h ą d z y ń s k i skomentował części gospodarcze rezolucji s e n. J a n u s z e w s k i (Wyzw.) napiętnował praktyki, uprawiane przez Rząd na temat zwoływania i odraczania sesji nadzwyczajnej ciał ustawodawczych, a p o s. B i t n e r (Ch. D.) zdał sprawę z prac nad rewizją Konstytucji, które stronnictwa Centrolewu — mając uniemożliwioną pracę taką w parlamencie — prowadziły między sobą, dochodząc do zgodnego ustalenia projektu rewizji Konstytucji. Projekt gwarantując parlamentowi prawo ustawodawstwa i kontroli, zapewnia trwałość władzy wykonawczej przez utrudnienie jej obalania w parlamencie; ustala ściśle zasady nieodpowiedzialności poselskiej, aby rozwiać legendę, jakoby parlament chciał chronić działalność występną lub antypaństwową swych członków; rolę Prezydenta normuje tak, by nie mógł on być manekinem w rękach czy to Rządu czy Parlamentu i dlatego nadaje mu prawo veta zawieszającego; wreszcie wprowadza Trybunał Konstytucyjny dla położenia kresu podstępnym interpretacjom Konstytucji.

REZOLUCJA

Rezolucja, która przyjęto burzą oklasków i jednogłośnie uchwalono, stwierdza, że Polska znajduje się w stanie ciężkiego przesilenia, nietylko gospodarczego ale i politycznego - państwowego, a stan ten staje się przewlekłym i grozi katastrofą. Przesilenia gospodarczego nie można położyć tylko na karb ogólnej konjunktury światowej i przytem wyłącznie gospodarczej natury, lecz ma ono ściśle wewnętrzne przyczyny, jest także wyni kiem kryzysu zaufania, jaki nastąpił w Polsce skutkiem niepewności i nienormalności położenia politycznego w Państwie — kryzysu podkopującego nasz kredyt wewnętrzny i zagraniczny. Rząd nie jest w stanie kryzysu tego opanować — nietylko dlatego, że nie posiada celowego i konsekwentnego planu gospodarczego, ale także ponieważ do poprawy położenia gospodarczego potrzeba przeprowadzenia całego szeregu prac ustawodawczych; walka Rządu z Sejmem przynosi społeczeństwu nieobliczalne szkody — dość wskazać na zalegające ratyfikacje korzystnych dla nas umów handlowych, które z tego powodu nie mogą wejść w życie.

Gotowe do rzeczowego załatwienia wszystkich projektów ustaw, któreby zmierzały do poprawy sytuacji gospodarczej, stronnictwa Centrolewu przygotowały także i uzgodniły między sobą cały szereg reform, któreby tu mogły oddziałać dodatnio. Wychodząc z założenia, że zasadniczą wytyczną polityki gospodarczej winno być dążenie do podnoszenia dobrobytu wszystkich warstw ludności, a zwłaszcza produkujących mas, a przez to zwiększania siły konsumpcyjnej, rezolucja podnosi konieczność:

1) zmniejszenia wydatków państwowych, samorządowych i ubezpieczeniowych,

2) zmniejszenie ciężarów podatkowych przez uproszczenie systemu podatkowego, przystosowanie obciążenia do siły nabywczej poszczególnych warstw, reformę podatku obrotowego, uwolnienie mniej zamożnych płatników od podatku dochodowego i usunięcie do wolności w wymiarach podatków.

3) przyspieszenia reformy rolnej, zreformowanie ubezpieczeń społecznych przez obniżenie kosztów administracji i wprowadzenie ubezpieczenia na starość.

Zreferowawszy uzgodnione zasady rewizji Konstytucji oraz wspomniawszy o uzgodnieniu projektów najpilniejszych ustaw samorządowych dla usunięcia panującego w tej dziedzinie bezprawia, rezolucja oświadcza, że w tych warunkach zasłanianie się przez Rząd frazesem o niemożności współpracy z Sejmem nie zwalnia go od wyłącznej odpowiedzialności za stan katastrofalny przesilenia. Sejm był i jest gotów współpracować z Rządem stojącym na gruncie prawa i Konstytucji — Rząd, który na tym gruncie stać nie chce czy nie może, winien ustąpić.

„Pierwszym warunkiem poprawy położenia gospodarczego i skutecznej walki z kryzysem — głosi dalej rezolucja — jest przywrócenie panowania prawa, ustalenie stosunków politycznych i zapewnienie pokoju wewnętrznego. Rządy pomajowe tego warunku spełnić nie chcą i nie mogą. Przeciwnie, ukrywanie celów i zamiarów Rządu, nieustanna walka z Sejmem, łamanie i obchodzenie obowiązujących praw i Konstytucji, jawne a bezkarne groźby zamachu, używanie aparatu i środków państwowych dla celów i korzyści rządzących — słowem wszystkie te znane powszechnie metody rządzenia obozu pomajowego, wywołują w kraju stan ciągłego niepokoju i niepewności, anarchizują i zniechęcają do pracy ludność, hamują inicjatywę gospodarczą, powodują nadmierne koszty ryzyka finansowego, przemysłowego czy handlowego, wstrzymują dopływ kapitałów obcych, zachęcają do ucieczki kapitały własne, potęgując i pogłębiając panujący kryzys. System rządów dyktatury pomajowej staje w coraz ostrzejszej sprzeczności z wymaganiami życia gospodarczego Polski.

Życie gospodarcze wymaga panowania prawa, pokoju i ładu. Istotę zaś rządów pomajowych stanowi bezprawie, niepokój i chaos.

Stan faktycznej dyktatury Józefa Piłsudskiego przy utrzymywaniu pozorów istnienia parlamentu, stan sprzeczny sam w sobie, bez katastrofy dla Państwa utrzymać się dłużej nie da.

Wobec powyższego żądamy:

1) ustąpienia rządów dyktatury Józefa Piłsudskiego,

2) utworzenia konstytucyjnego rządu opartego o zaufanie społeczeństwa rządu, któryby wraz z parlamentem podjął walkę z klęską gospodarczą i nędzą ludności pracującej wsi i miast".

GOTOWOŚĆ OBJĘCIA ODPOWIEDZALNOŚCI.

Zamykając obrady, poseł Niedziałkowski stwierdził, że stronnictwa Centrolewu gotowe są wziąć na siebie odpowiedzialność za Państwo i że ta myśl przewodnia będzie kierowała pracami kongresu krakowskiego.

ODNAWIAJCIE PRENUMERATĘ

AMBICJE KORFANTEGO

Walka z Piłsudskim dla przywrócenia praworządności.

B e r l i n, 20 czerwca (tel). G e r m a n i a zamieszcza dłuższy artykuł, omawiający plany Korfantego. Pismo stwierdza, że czas pracował dla Korfantego a on umiał sytuację tę należycie wykorzystać. Dziś Korfanty nietylko odzyskał utracone znaczenie na Śląsku, lecz stara się wywierać wpływ poza granice woj. śląskiego. Dowodem na to jest przemówienie wygłoszone nie dawno na jednem z zebrań jego partji, na którem wyraźnie wystąpił przeciwko masz. Piłsudskiemu, oświadczając, że nadszedł czas,aby się z Piłsudskim policzyć, by do steru doszedł taki rząd, któryby z powrotem wprowadził naruszoną przez Piłsudskiego praworządność.

G e r m n i a podkreśla, że wystąpienie to jest znamienne, do niedawna bowiem nazwisko Piłsudskiego było w Polsce nietykalne. Jeżeli teraz zdarzają się takie wystąpienia, to jest oznaką dezorjentacji czynników rządzących, spowodowaną niepewnością położenia. Wszystkie zwroty o Korfantym zaopatrzone są w artykule ujemnymi przymiotami.

Najpilniejsze potrzeby rolnictwa

Jakie, panie gospodarzu, uważacie są najpilniejsze potrzeby rolnictwa?

Jeden mi powie: „trzeba zmniejszyć ceny nawozów sztucznych i pod oziminie dawać kredyt 14-miesięczny".

— Trzeba ułatwić kupno siewników, dostarczyć dla gmin choćby po jednym ogierze, po cztery stadniki i po sześć knurów na gminę. Przydałoby się także poprzeć hodowlę owiec — powie mi drugi.

— Wybudować śpichrze! — powie trzeci.

— Jaknajwięcej dróg bitych pobudować! woła czwarty.

Są to potrzeby niewątpliwie poważne a niektóre nawet bardzo pilne. Lecz zaspokojenie ich napewno nie da takiego szybkiego i dobrego zysku, jak ta potrzeba, o której myślałem, dając wam, panie gospodarzu pytanie, o najpilniejszej potrzebie rolnictwa i wsi wogóle.

Zaspokojenie tej potrzeby jest dosyć łatwe, a da ono zyski każdemu kto mnie posłucha, jak również i całemu państwu.

Mówię to o najpilniejszej potrzebie każdego dobrego obywatela i rolnika — o oszczędzaniu.

Każdy, kto umie gospodarzyć, potrafi w końcu miesiąca odłożyć choćaż niewielką kwotę na książeczkę oszczędnościową P. K. O., każdy gospodarz, który ma chociaż trochę hartu i zawziętości, będzie mógł przez dłuższy czas miesiąc po miesiącu odkładać nieco ze swej krwawicy, a sam się zdziwi, jak niepostrzeżenie urośnie z tych wkładek procentów wcale ładny kapitalik.

I wtedy dopiero będzie mógł pomyśleć o tem, co chciał ulepszyć w swojem gospodarstwie, czy co dokupić, czy dobudować.

Hartem ducha a wytrwałą pracą każdy gospodarz wiejski potrafi zdobyć się przez składanie oszczędności w P. K. O. na stworzenie sobie kapitaliku zapasowego.

A uzyskanie książeczki oszczędnościowej Pocztowej Kasy Oszczędności łatwe jest, bo można ją otrzymać w każdym urzędzie pocztowym na terytorjum całego Państwa.

J. L.

ŻYCIE RELIGIJNE

Poprzednicy Hodura

Z DZIEJÓW SEKCIARSTWA NA POMORZU I WIELKOPOLSCE.

Z powodu bluźnierczej działalności Migdalewicza z Leszna i prób hodurowców opanowania Bydgoszczy i Torunia — „Dziennik Bydgoski" przypomina, iż teren ten i w przeszłości był atakowany przez różnych heretyków, których ślady, na szczęście, już czas zatarł.

W okresie wystąpień Lutra, głośny kaznodzieja poznański a później królewiecki Jan Seklucjan według niektórych historyków, miał się urodzić w Bydgoszczy (Bromberg) chociaż zachodzi wątpliwość, czy niemiecka Bamberga nie została pomieszana z Brombergiem.

Owoce zabiegów heretyckich po wojnach szwedzkich usunęli jednak z Bydgoszczy gorliwi OO. Jezuici.

Po pierwszym rozbiorze Prusacy, na prośbę kolonistów z Branderburgji, sprowadzili w 1773 r. pastora Gerhardi'ego. Król pruski Fryderyk dał protestantom na dom modlitwy stodołę w Zupie Solnej. Na pastora Gerhardiego skarżył się wówczas magistrat Bydgoszczy, iż źle żyje z żoną i wywołuje publiczne zgorszenie. Niejaka „dobrodziejka" Olszewska podarowała innowiercom w 1778 r. piaśnicę koło grodztwa, gdzie się znajduje dziś przy ul. Jagiellońskiej Stary cmentarz.

Wzrastające w Bydgoszczy z biegiem lat, pod rządami pruskiemi, niemczyzna i luteranizm, znalazły gorliwego obrońcę w osobie pastora Romberga, który w 1844 r. napisał broszurę, potępiającą ewangelistów, należących do „Bractwa Kurkowego" za branie udziału w procesji Bożego Ciała.

Jednocześnie zaczął tu operować b. ksiądz Czerski, głośny mąciciel. Urodzin się on w 1813 r. w Wartubni na Pomorzu, seminarjum ukończył w Poznaniu, a gdy otrzymał wikarjat, zaczął publicznie występować przeciw władzy duchownej. Podejrzewano go, iż był narzędziem rządu pruskiego, któremu zależało na rozbiciu społeczeństwa polskiego. Ks. Czerski w 1844 r. dostał probostwo w Pile i wtedy wraz ze swemi zwolennikami zerwał z Kościołem katolickim i utworzył nową gminę, nazwawszy ją „apostolsko-chrześcijańsko - katolicką", a później „niemiecko - katolicką". Ze strony rządu pruskiego Czerski nie napotykał na żadne przeszkody.

Otóż bydgoski pastor Romberg — niedopuszczając do swej gminy innych protestanckich sekciarzy — pozwolił Czerskiemu na wygłaszanie kazań w zborze przy ul. Żabiej. Gmina niemiecko-ewangelicka była oburzona na Romberga, gdyż życzyła sobie żyć w zgodzie z katolikami i proboszczem ks. Turkowskim. Romberg jednak wiedział co czyni, gdyż w sierpniu 1853 odszczepieńcy „niemiecko - katolickiego zboru" w Bydgoszczy wraz ze swymi przewódcami przeszli do zboru luterskiego.

Czerski zatem wsiąkł ze swą herezją w luteranizm, co niewątpliwie spotka i Hodura z jego „kościołem narodowym".

Rzecz godna uwagi, że tak samo jak dziś ukazanie się hodurowców wywołuje ferment i protesty, tak też było i z Czerskim. Do poważnych zaburzeń doszło w Poznaniu, skąd go wreszcie wypędzono w 1845 r.

Rozkwit

— katolicyzmu w Chinach.

Z relacji, przesłanych tutaj przez Ojców Jezuitów w Zi-Ka-Wei w Chinach wynika, że katolicyzm w Chinach rozrasta się bez przerwy. Na początku bieżącego stulecia ilość katolików wynosiła około 700.000 obecnie zaś, według ostatniego spisu diecezjal nego, liczba ta wynosi dokładnie 2.496.841 osób obojga płci. W 10 ku bieżącym, w ciągu pierwszego kwartału, ochrzczono 4.000 osób. W szkołach misyj katolickich uczy się zgóra 50.000 dzieci. Na uwagę zasługuje powiększenie ilości kaplic i kościołów, wybudowanych ze składek zebranych wśród miejscowej ludności.

STARY CYNIK

Sprawa i list „pasterski" Kowalskiego.

Jak wiadomo, Sąd Najwyższy uchylił wyrok Sądu Apelacyjnego, skazujący przywódcę marjawitów Kowalskiego za niemoralne czyny na 4 lata więzienia, i zarządził ponowne sądzenie go w innym składzie sędziów.

Wyrok powyższy w niczem nie przesądza samej sprawy, gdyż Sąd Najwyższy nie dotykał meritum oskarżenia, ale badał stronę formalną przewodu sądowego, mianowicie, czy zgadza się on z przepisami ustawy o postępowaniu sądowem i czy w stosunku do oskarżonego zastosowane były właściwe artykuły kodeksu karnego. Motywy Sądu Najwyższego jeszcze nie są ogłoszone, trudno więc w tej sprawie zabierać głos.

Mimo, że oskarżenie Kowalskiego nic nie straciło na swej sile, głowa marjawitów uważa wyrok Sądu Najwyższego za powód do radości i triumfu. Z tej racji wydał do swych wiernych list „pasterski", w którym stary cynik tak pisze:

„Słyszeliście nieraz, jak groziliśmy w Imię Boga, karą Bożą tym wszystkim, którzy chcieli zniszczyć Dzieło Boże, jak obawialiśmy się o los ukochanej Polski naszej, żeby czasem nie obróciła się w cmentarzysko i zgliszcza dlatego, że nie poznała dnia nawiedzenia Pańskiego. Ale oto teraz ta troska nasza znikła. Ofiara naszej Najdroższej Mateczki za Polskę okazuje swój skutek widoczny. Rządy Pana Marszałka Piłsudskiego, Pana Prezydenta Mościckiego, wraz z Sądownictwem Polskiem, okazały się jawnie wobec nas i całej Polski, owszem całego świata, że są Rządami Sprawiedliwemi, w ręku Boga się znajdującymi. Módlmy się więc wszyscy gorąco za Rząd Marszałka Piłsudskiego, popierajmy go usilnie naszą współpracą, podatkami, daninami i gotowością oddać życie za Ojczyznę i za ten Rząd. Niech organizacja „Strzelca" będzie u nas odnowiona i postawiona na takiej stopie, żeby mogła walczyć, w razie potrzeby, przy boku Rządu o cześć, honor i całość Polski tak, jak niegdyś organizacja Mahabejczyków walczyła o cześć i posłannictwo ludu Izraelskiego" i t. d.

W końcu zapowiada Kowalski, że w najbliższym czasie wyrusza do Ameryki do rodaków naszych... „którzy oddawna nas tam wzywają, abyśmy ich duchowo, według sił naszych wzmogli. Proszę was tedy Bracia i Siostry, abyście uczynili dla nas składkę na ten cel, gdyż, jak wiecie, nic nie posiadamy, choć niczego nam nie brak, i jeszcze około 700 osób przy Świątyni mamy na naszem utrzymaniu, w tem blisko 200 dzieci". — KAP.

Przed Kongresem

MANIFESTACYJNA PROCESJA

W niedzielę 29 czerwca rb., w święto Piotra i Pawła, wyruszy o godz. 9-tej rano podczas I. Krajowego Kongresu Eucharystycznego w Polsce — który obradować będzie w Poznaniu — 26. — 29.VI 1930 — z udziałem tysięcy wiernych całej Polski w i e l k a u r o c z y s t a p r o c e s j a m a n i f e s t a c y j n a od Katedry poprzez miasto na Stadjon Miejski, gdzie odprawione zostanie solenne nabożeństwo dziękczynne na zakończenie Kongresu.

Wzywa się przeto wszelkie organizacje katolickie i narodowe, które chcą uczestniczyć w zorganizowanej części pochodu w zwartych formacjach, aby zgłosiły swój udział najpóźniej do dnia 22.VI.30 pod adresem: K o m i t e t W y k o n a w c z y I. K r a j o w e g o K o n g r e s u E u c h a r y s t y c z n e g o — A l e j e M a r c i n k o w s k i e g o 22 — III ptr., pokój 65 — K o m i s j a P o c h o d w a, celem uzyskania przydziału miejsca w pochodzie. Nie wątpimy, że udział organizacyj ze sztandarami w strojach odświętnych będzie bardzo liczny zwłaszcza organizacje o charakterze zawodowym (kolejarzy, pocztarzy, górników itp.) uprasza się by spowodowały swoich członków do przywdziania mundurów zawodowych lub organizacjom tym właściwych. W zgłoszeniach zaleca się w przybliżeniu podanie liczby uczestników.

Sekcja Kobieca

W czasie od 26 do 29 czerwca odbędzie się w Poznaniu I. Krajowy Kongres Eucharystyczny.

Komitet Wykonawczy tegoż Kongresu utworzył 15 sekcyj. Jedną z nich jest Sekcja Kobieca.

Komitet Sekcji Kobiecej zwraca się do ogółu Polek z gorącą prośbą, aby wzięły jaknajliczniejszy udział w tej wzniosłej manifestacji w hołdzie Chrystusowi utajonemu w Najśw. Sakramencie.

Program referatów Sekcji Kobiecej obejmuje najpoważniejsze zagadnienia, tyczące się życia religijnego i duchowego kobiety i rodziny, a mianowicie:

Eucharystja uzdrowieniem obecnego kryzysu duszy kobiecej — referuje Ks. Irena Puzynianka.

Komunja św. a dom rodzinny — referuje Szambelanowa T. Potworowska.

Odpowiedzialność kobiety odnośnie do powołań kapłańskich i zakonnych — referuje hr. Władysławowa Zamoyska..

Eucharystja źródłem mocy w życiu zawodowem kobiety — referuje Zofja Rzepecka, przewodnicząca Zjednoczenia Katolickich Związków Polek.

W piątek 27 czerwca i sobotę 28 odbędą się o godz. 8-mej rano nabożeństwa dla kobiet w Kościele Najsłodszego Serca Jezusowego, ul. Kościelna 4. Odprawią je Najprzewielebniejsi XX Biskupi. Zebrania w te dni t. j. w piątek i sobotę o godz. 10.30 na sali Teatru świetlnego „Słońce" pl. Wolności 6.

Przed uroczystościami

kanonizacyjnemi w Watykanie.

Celem ułatwienia dostępu do Bazyliki św. Piotra wybitnym osobistościom, pragnącym wziąć udział w ceremonjach kanonizacyjnych, zapowiedzianych na koniec roku jubileuszowego Piusa XI, rektorat bazyliki postanowił otworzyć nowe wejście od strony absydy przy końcu via delle Fondamenta. Wejście to zostało zarezerwowane wyłącznie dla przedstawicieli korpusu dyplomatycznego, włoskich władz rządowych i miejskich oraz dla dygnitarzy zagranicznych.

JÓZEF WATRA - PRZEWŁOCKI.

MEXICANA

(WSPÓŁCZESNA POWIEŚĆ MEKSYKAŃSKA).

20)

— Tak, odjechał już, a za kilka dni sprowadzi tu całą armję, która tak długo będzie szukała domniemanej wielkiej siły zbrojnej Escobara, aż go w końcu wytropi, otoczy i zepsuje nam wszystkie plany.

— O, Boże? — zawołała Juanita, toby było straszne ...

— Ale da Madonna Najświętsza, że sprawy może wezmą inny obrót — rzekł poważnie Miguel. — Dziej się wola nieba! Jakoś to będzie ...

Juarez gnał ze swoim podjazdem w stronę Oaxaca, jakby go ścigało czterech Escobarów naraz. Pomimo, że upał był szalony, nie odważył się nawet na krótki odpoczynek i parł naprzód, aż do wieczora. Gdy szary mrok począł otulać góry i słońce już zaszło, postanowił dać wytchnąć koniom i ludziom, dalsza bowiem jazda w takiem tempie mogła się fatalnie zakończyć dla biednych koni. Sam Juarez był tak przemęczony, że ledwie się trzymał w siodle.

Żołnierze popuścili koniom popręgów, a sami rozłożyli się w małym zagajniku przy drodze.

Komendant przywołał do siebie sierżanta Malaro, czuł bowiem potrzebę pogadania z nim, gdyż w czasie drogi ochłonął był ze strachu i ułożył sobie plan dalszego działania, lecz obawiał się, aby mu sierżant jakiem niebacznem słowem tego zamiaru nie popsuł przedwcześnie, gdy wrócą do Oaxaca.

— Opowiedz mi teraz szczegółowo, coś zauważył w hacjendzie przy Monte Alban? — zagadnął Juarez i rozciągnął się na murawie. Siadaj obok i opowiadaj.

Malaro wyciągnął z kieszeni niedopałek papierosa, obmacał go palcami, podślinił bibułkę i zapalił.

— Widziałem tam wiele, senor, ale wyjechaliśmy tak spiesznie, że nie miałem czasu złożyć raportu...

— Wiem, ale pośpiech był wskazany. Mogliśmy bowiem wpaść w zastawione sidła...

— Nie, panie poruczniku... Wiem ja o tem coś więcej — odparł sierżant i uśmiechnął się chytrze.

— Jakto? Mów...

— W czasie przetrząsania całego obejścia, znalazłem dwa pasy z ładunkami i jeden zgubiony bagnet. Pozostawili go żołnierze Escobara uciekając przed nami...

— Skąd wiesz, że uciekali?

— Zaraz to wyjaśnię. W ogrodzie znalazłem ślady jeszcze ciekawsze, a mianowicie, przydybałem małego chłopca, syna jednego z robotników i wziąłem go na spytki. Dziecko opowiedziało mi, że przez kilka dni stali tu żołnierze Escobara w liczbie kilkudziesięciu, a codziennie przybywali nowi...

— Dlaczego mi tego nie powiedziałeś natychmiast? — zapytał Juarez ze złością.

— Nie pozwoliłeś mi, senor, złożyć raportu przecie, lecz kazałeś natychmiast ruszać w drogę...

— Carajo! — zaklął porucznik.

— Z tego, co mówił malec, wywnioskowałem, że Escobar uciekł przed nami, w czasie nocy, albo wcześnie rano — mówił Malaro. Nie musiał on mieć tylu ludzi, jak mówiła ta piękna senorita...

— Nie wierzę, aby ta kobieta kłamała.

— Może... ale, że się szyderczo uśmiechała, senor, widząc, że natychmiast ruszamy w drogę, na to mogę przysiąc! Widziałem to na własne oczy... Ja nie wierzę nikomu, a tej pięknej djablicy już zupełnie nie ufam.

Juarez się zamyślił. Argumenty sierżanta były przygniatające i jasno stwierdzały, że porucznik dał się nastraszyć sprytnej dziewczynie, która może była w zmowie z Escobarem i w ten sposób chciała go ratować. Kto w takim razie uprzedził Escobara o tem, że należy uciekać? Juarez ani na chwilę nie mógł przypuścić, że uczynił to Guerero.

— Zdaje mi się, że ty masz słuszność, Malaro, ale milcz o wszystkiem jak grób — mówił oficer przyciszonym głosem. Wydaje mi się teraz, że ta syrena z pod Monte Alban jest w spisku przeciw rządowi. Tem lepiej! Dostanę ją w swoje ręce, i pobawię się z nią, jak należy... Raport złożę taki, iż piękna senorita znajdzie się za kratkami więzienia dla przestępców politycznych przy starym pohiszpańskim akweduk cie, skąd wtedy tylko wyjdzie, gdy ja zechcę.

— He! he! Plan doskonały, poruczniku... — zarechotał Malaro — ale widzę, że ci ta czarna pestka ze słodkiego kawona wpadła w oko...

— To nie twoja rzecz.

— Juści, nie moja, ale że warto jej załać wrzątku za skórę, to też prawda.

— Już ja jej zapłacę z nawiązką — mruknął Juarez i podłożywszy pięści pod głowę pogrążył się w zadumie.

Sierżant podszedł do gromady żołnierzy i rozsiadł się w pośród nich.

Oficer zaś układał plan zemsty i snuł w myślach piękny sen o zdobyciu Juanity.

C. d. n.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Droga otwarta

O APROWIZACJĘ GDYNI W WARZYWA I DRÓB. WYLOT NA SZEROKI ŚWIAT.

Włocławek, 18 czerwca.
Kryzys gospodarczy, jaki przeżywa Polska dotknął, rzecz zrozumiała, i nasze gospodarstwa kobiece. Przechowane przez zimę warzywa dla wiosennej sprzedaży, zgniły — lub w minimalnej ilości zostały sprzedane za grosze — z braku odbiorców. Nasza okolica z każdym rokiem — coraz więcej produkuje warzyw, — których miejscowe rynki pochłonąć nie są w stanie.

Wiosenne nowalijki miast lśnić na straganach osobliwością wczesnego ukazania się — nie mając nabywców, — szły ze wstydem na codzienne zwykłe dania obiadów domowych. To samo można powiedzieć o drobiu.

Zdziesiątkowany cholerą w jesieni, był zaliczany do luksusu, — który mało kto mógł sobie po zwolić.

Sekcja ogrodnicza naszego koła okręgowego — na paru posiedzeniach — wyczerpująco poruszała sprawę — czy nie udałoby się pozyskać dla zbytu — nowy jakiś punkt odleglejszy, — biorąc pod uwagę, że z każdym rokiem nasze gospodarstwa ogrodniczo-drobiowe nabierają rozmachu.

Upoważniona przez Zarząd Sekc. Ogrod. jeździłam do Gdyni dla zbadania terenu odpowiednie go dla naszych produktów.

Tu stwierdziłam, że często in tendenci żywnościowi statków biegają po Gdyni, skupując prowiant na długie dnie podróży, lecz najczęściej, nie mogąc znaleźć potrzebnej ilości i jakości jadą do Gdańska i oczywiście znaj dują żądany towar u Niemców!

Rozmawiałam z jednym kapitanem, który mówił mi, że ile razy wyrusza on na długie miesiące do innych brzegów — przychodzi mu na myśl długotrwała litewska polędwica lub szynka na surowo — albo też różne wiej skie produkty i konserwy. Z jaką dumą częstowalibyśmy — mówił dalej Anglików, Amerykanów, Kubańczyków, czy Azorczyków polskiemi specjałami np. bigosem z puszek lub t. zw. gołąbkiem.

Poważni kupcy twierdzą, iż przy obecnem tempie rozbudowy Gdyni jest konieczna hurtownia warzyw i produktów wiejskich która z pierwszej ręki, wzięłaby całą aprowizację w tym zakresie w swoje ręce i zaspokoiła potrzebę by nietylko stałych mieszkańców, ale aprowidowałaby odjeżdżające okręty.

Duży nacisk położyłabym na wysyłkę drobiu żywego czy też bitego, który w każdej ilości znaj dzie odbiorców w Gdyni lub za morzem. Gotowa chłodnia w Gdyni czeka na różne produkty, wymagające zimna w ciepłej porze eksportowania. Nasi mężowie skłopotani i zniechęceni obecnem ciężkiem i trudnem położeniem, też powinni rozpatrzeć tę sprawę i podjąć inicjatywę w kierunku samoistnej akcji handlowej ziemiańskiej.

Droga na szeroki świat otwarta.

W. Odrowąż-Matuina.

NA M. W. K. T.

Wystawa samochodowa.

Niezwykłą atrakcją M. W. K. T. jest urządzenie po raz pierwszy w Polsce wielkiej wystawy samochodowej. Dotychczas chcąc przyjrzeć się podobnej wystawie trzeba było zwiedzać salony automobilowe w Paryżu, Wiedniu, Londynie, Berlinie itp. Obecnie dzięki Międzynarodowej Wystawie Kamunikacyjnej taką wystawę samochodową, przewyższającą salony automobilowe w Europie, oglądać będą mogli w Poznaniu wszyscy zainteresowani.

W Wystawie bierze udział niezwykła ilość wystawców ze wszystkich państw produkujących samochody.

W Wystawie wezmą udział poza autobusami następujące typy samochodów: 1) samochody ciężarowe do przewozu towarów, sanitarne, do czyszczenia i polewania ulic, pożarne (ważny dział dla zarządów miast i sejmików), handlowe i reklamowe, prowadzące do modernizacji ważnej funkcji wymiany towarowej, samochody osobowe, traktory, a pozatem mnogość typów cyklonetek, motocykli, rowerów i sprzętu samochodowego.

...ilość zostanie otwarta 6 lipca rb.

Fabryki spółdzielcze

Wzrost produkcji mydła, mąki i cukierków.

Zakłady Wytwórcze Związku Spółdzielni Spożywców w Kielcach, w Radomsku i we Włocławku wykazuje z każdym rokiem poważny wzrost produkcji.

Produkcja mydła do prania marki „Społem!" wzrosła o 24% i wynosi obecnie prawie 10 wagonów miesięcznie. Wzrost produkcji mydła szarego wyniósł 63%.

Związek produkuje wszelkie gatunki mydła, między innemi i proszek mydlany, nieustępujący pod względem jakości wszystkim innym. Młyn Związku w Radomsku przemielą przeszło 40 wagonów mąki miesięcznie, przyczem wzrost produkcji wynosi 32%. Zakłady Wytwórcze we Włocławku, produkujące cukierki „Społem!" w różnych gatunkach, wykazują wzrost produkcji o 16%. Wyprodukowały one w ciągu roku około 20 wagonów rozmaitych cukierków marki „Społem".

GIEŁDA

WALUTY

Dolar St. Zjedn. 8.88 i pół (sprzedaż 8.905, kupno 8.864).

DEWIZY

Belgja 124.48 (sprzedaż 124.79 kupno 124.17); Holandja 358.62 (sprzedaż 359.52, kupno 357.72); Kopenhaga 238.78 (sprzedaż 239.38, kupno 238.18); Londyn 43.35 i jedna czwarta (sprzedaż 43.46, kupno 43.24 i pół); Nowy Jork 8.911 (sprzedaż 8.931, kupno 8.891); Paryż 35.00 (sprzedaż 35.09, kupno 34.91).

Obroty średnie. Tendencja mocniejsza dla dewiz europejskich. Dolar gotówkowy w obrotach pozagieldowych — 8.89. Rubel złoty — 4.59 i pół. Gram czystego złota — 5.9244.

PAPIERY PROCENTOWE.

4 proc. poż. inwestycyjna 111.00 — 111.50; 5 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 64.00 — 64.50; 5 proc. konwersyjna 55.50; 10 proc. poż. kolejowa 102.50 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. 89.00 (w proc.); 7 proc. L. Z. ziem. dolarowe 76.00 (w proc.); 5 proc. L. Z. Warszawy 58.75; 8 proc. L. Z. Warszawy 75.00

AKCJE.

Bank handlowy 110.00; Bank Polski 166.50; Bank Zw. sp. zar. 72.50; Lilpop 25.00; Starachowice 17.00.

OBRÓT CZEKOWY

w P. K. O. w m. maju r. b.

Ogólny obrót dokonany za pośrednictwem rachunków czekowych P. K O. osiągnął w m. sprawozdawczym kwotę 1.990 milj. zł. z czego na obrót bezgotówkowo - przelewowy przypadało 1.228 milj. zł. czyni 62%. —Stan wkładów na rachunkach czekowyc. P. K. O. — wynosił w dn. 31 maja 1930 r. zł. 173.775.073 nadliczba rachunków czekowych wynosiła w tym czasie 65.071.

Walne zebrania

Dn. 22. Wiek przem. cement. o 10 lok. tow ul. Nowogródzka 40 Warszawa.

Dn. 23. Ostroróg fabr. pił w Katowicach w likwid. biuro notarj. Buzka o 17 ul. Plac Wolności 2.

Dn. 24 Tow. kopalń i zakł. hutn. Sosnowieckich o 11 lok. zarz. ul. Miodowa 10. *Standard - Nobel w Polsc* o 17 bipro zarz. Al. Jerozolimskie 5.

Marconi polskie zakł. sp. akc. lok. wł. ul. Narbuta 29, Warszawa.

Jan Serkowski fabr. bronzów o 18. lok. zarz. ul. Nowolipie 78, Warszawa.

Lwówek fabr. maszyn o 17 biuro firmy Zaborowski i sp. ul. Trbacka 10, Warszawa.

Edward Kręglewski sp. akc. w Poznaniu lok. tow. ul. Szyperska 8 statut sprawozd.

ZE SWIATA

Niesamowite jeziora

Jeziora z trzema rodzajami wody. — Jeziora kolorowe. — Woda o smaku lemoniady.

Na świecie istnieje kilka jezior, których właściwości zdają się być w sprzeczności z prawami natury i które dlatego słusznie można nazwać „niesamowitemi".

Jednem z nich jest „jezioro procroce" koło Quickborn, którego poziom obniża się podczas deszczu a podnosi się w czasie suszy. Zjawiska tego dotychczas nie zdołano objaśnić.

Innym niezwykłym kaprysem natury jest jezioro Mo Fjord, leżące na północ od norweskiego miasta Bergen. Jezioro to zawiera trzy rodzaje wody. Najwyższą warstwę stanowi woda słodka, która dopływa ze strumienia i w której żyją różne słodkowodne zwierzęta. Pod tą warstwą leży warstwa wody słonej, która podziemnym kanałem dostaje się tu z morza. W niej żyją ryby i zwierzęta morskie. Najniższą warstwę jeziora stanowi „strefa śmierci" w której żyją wyłącznie bakterje Woda i pokrywające dno jeziora namuł przesycone tu są siarkowodorem. Najdziwniejsze jest, że trzy te warstwy nie mieszają się z sobą nawet podczas burzy.

Podobne własności ma pewne jezioro na wyspie Koldon, leżącej Północnem Morzu Lodowatem. Tu jednak bakterje, zaludniające najniższą warstwę jeziora nadały wodzie kolor różowy. Dwubarwna jest też woda pewnego małego stawu na japońskiej wyspie Kiu-Sziu. Jedna połowa sadzawki jest żółta od domieszki siarki, druga różowa, od tlenku żelaza. Czarną wodę posiadają dwa jeziora: jezioro Kwirila na Kaukazie, które barwę swą zawdzięcza ropuszczonej w niem rudzie manganu, oraz jedno z jezior algierskich, czarne jak smoła od różnych soli żelaza i od rozpuszczonego w jego wodzie kwasu gallasowego. Woda rzeki Rio Agrio, na granicy Chile i Argentyny, może być natychmiast po dodaniu cukru użyta jako lemoniada, ma bowiem wybitny smak kwasu cytrynowego.

Wszerz i wzdłuż

MUZYKALNA WARSZAWA.

Sceptycy ignorujący na kamienie żółciowe czy katar kiszek zawsze widzą, jak wiadomo, dziurę w całem i gotowi z niewinnej przysłowiowej igły zrobić — karabin maszynowy.

Naprzykład obecnie. Dlatego że Filharmonja robi jak dorożkarski koń bokami, że ojcowie miasta postanowili skasować Operę, robi się zaraz wielki wrzask, że Warszawa jest niemuzykalna.

Oczywiście — oszczerstwo!

Nie wiem czy istnieje drugie takie muzykalne miasto jak nasza syrenia stolica. Pomijając już to, że wszyscy prawie gwiżdżą na wszystkich i na wszystko, jesteśmy tak umuzykalnieni, że ludzie przybywający skądindziej dostają nawet pod wpływem naszego zamiłowania do muzyki lekkiego obłędu.

Proszę wziąć pierwsze lepsze warszawskie podwórko, jedenaście gramofonów, cztery pianina, trąba na której uczy się grać praktykant od fryzjera, dwie harmonje (pasowe) i rozkoszna mandolina.

Mój Boże, czegoż więcej wymagać! Obywatel, który na pamięć zna już wszystkie wygrywane kawałki i który z tego powodu dostał nieszkodliwego zresztą pomieszania zmysłów, wybiega trochę ta necznym krokiem na ulicę i wpada pod megafon ryczący najnowszy przebój z jakiegoś „Oka" czy „Ananasa". Te megafony to są strasznie przyjemne wynalazki: na każdej ulicy jest ich przynajmniej po trzy, przyczem ma się wrażenie, że odbywa się masowy mord, a zarzynani ryczą nieludzkim głosem.

W kawiarni, która skądinądziej wygląda na zupełnie nieszkodliwy zakład pan z miną indyjskiego rewolucjonisty rżnie na saksofonie, a pani wali w pianino z taką pasją jak to byłby jej rodzony mąż, albo jakiś Staś czy Ignaś, który się „obciął" z pierwszej do drugiej.

Obok, ze składu optycznego porykuje jeden megafon, drugi chrypi od kupca kolonjalnego, trzeci zaś rozlewa wspaniałe dźwięki z pobliskiego narożnika.

W parku — grają, na plaży — grają, na ulicy — grają, w cukierni — grają, nie mówiąc już o tem że systematycznie grają po Resursach, klubach, na polu Mokotowskim i w każdym kantorze loteryjnym.

Trzeba być przeto złośliwym, śledziennikiem i wątrobiarzem, żeby powiedzieć, że Warszawa to miasto niemuzykalne.

Także coś!

I. Raca.

DZIENNIKARZE SOWIECCY

ZALEDWIE 3,6 PROC. NA WYKSZTAŁCENIE WYŻSZE.

Statystyka pochodzenia dziennikarzy sowieckich wykazuje że tylko 16,2% dziennikarzy sowieckich jest pochodzenia proletarjackiego. Zorganizowani komuniści stanowią wśród współpracowników pism sowieckich wprawdzie około 65,7%, ale zajmują oni w redakcjach po większej części stanowiska podrzędne, podczas gdy na stanowiskach odpowiedzialnych i kierowniczych znajdują się przeważnie bezpartyjni.

Nie od rzeczy będzie zaznaczyć, że — według oficjalnej statystyki, — większość dziennikarzy sowieckich ma wykształcenie niższe, lub średnie, podczas gdy dziennikarze z wykształceniem akademickiem stanowią dzisiaj w Rosji znikomą mniejszość. Tak więc dziennikarze z wykształceniem niższem stanowią 42,2%, z wykształceniem średniem — 49,2%, a z wykształceniem wyższem — zaledwie 8,6% ogółu sowieckich dziennikarzy.

Bardzo ciekawe są dane, odnoszące się do poprzedniego zawodu dzisiejszych sowieckich dziennikarzy. Okazuje się, że 12,9% dzisiejszych publicystów trudniło się przedtem robotą partyjną, 14,4% przeszło do dziennikarstwa wprost z ławy szkolnej, 21,1% stanowią byli pracownicy biurowi, 7,8% rekrutuje się z pośród byłych działaczy aktywnych Związku młodzieży komunistycznej, 9,4% służyło przedtem w wojsku, 9,5% stanowią zaś byli robotnicy fabryczni. Pozostali dziennikarze pracowali w dziennikarstwie i przed wojną.

Niezwykły wypadek

14 lat z nożyczkami w brzuchu.

O niezwykłym wypadku donoszą ze Strembergu w Brandenburgji. Oto w roku 1917 żona jednego z inżynierów fabrycznych zmuszona była poddać się operacji wyrostka robaczkowego, której dokonał pierwszo rzędny chirurg z Metzu. Od tego czasu, a więc przez 13½ lat pacjentka, pomimo stałej opieki lekarskiej, zapadała coraz bardziej na zdrowiu. Pomimo prześwietlania promieniami Roentgena lekarze nie mogli ustalić przyczyny niedomagań chorej. Dopiero przed kilku dniami chora bawiąc w kapielisku Homburg, odwiedziła tamtejszego lekarza, który po zbadaniu jej niezwłocznie zarządził przeprowadzenie zabiegu operacyjnego. Operacja dała wyniki nieoczekiwane. Po otworzeniu jamy brzusznej znaleziono nożyce 14 cm. długości, pokryte powłoką rdzy i wapna, które widocznie w czasie operacji dokonanej przed 13½ laty chirurg, wskutek niedopatrzenia zaszył w ranie. Miejsce, w którem nożyce się znajdowały, było zupełnie zaropione. Wnętrzności w kilku miejscach wykazały groźne napięcie. Stan pacjentki, po dokonaniu operacji, jest w dalszym ciągu bardzo groźny. Według opinji lekarzy jeśli nawet uda się chorą utrzymać przy życiu pozostanie ona kaleką.

CZY WIECIE ŻE...

...Islandja obchodzić będzie w dniu 26 b. m. tysiąclecie swej państwowości. W dniu tym parlament islandzki, będący najstarszym parlamentem świata, poweźmie uroczystą uchwałę o całkowitej niezależności Islandji i wypowiedzeniu unji z Danją.

...pewien hiszpański lekarz stwierdził, że tak modna obecnie „trwała ondulacja" za pomocą elektryczności jest bardzo szkodliwa dla mózgu.

...w Southampton rozpoczęto budowę olbrzymiego hydroplanu angielskiego, który będzie posiadał 6 motorów o sile 5.000 H. P. i będzie osiągał szybkość 200 kilometrów na godzinę.

...Rockefeller ofiarował gminie Nowego Jorku 16 miljonów dolarów w gotówce i realnościach.

...w czasie wielkiego, międzynarodowego strzelania do gołębi, które w tych dniach, jak zresztą co roku, odbyło się w Rzymie, zastrzelono 6.000 gołębi. To się wśród ludzi cywilizowanych nazywa... sportem.

...genjalny wynalazca, 83-letni Tomasz Edison, mimo sędziwego wieku pracuje po kilkanaście godzin na dobę i sypia zaledwie 6 godzin.

Polskie Linje Lotnicze

„LOT"

Rozkład lotów

Ważny od 1 czerwca do 31 sierpnia 1930 roku.

Samoloty kursują codziennie z wyjątkiem niedziel.

Godzina		KIERUNEK		Godzina	
	15.40	o. Warszawa	p.	8.00	
	17.50	p. Gdańsk	o.	6.00	
	8.30	o. Warszawa	p.	15.2	
	11.00	p. Lwów	o.	12. 0	
	13.00	o. Warszawa	p.	12.30	
	15.00	p. Katowice	o.	10.30	
	16.15	o. Katowice	p.	1 .10	
	18.15	p. Poznań	o.	8.00	
	16.15	o. Warszawa	p.	10.00	
	15.15	p. Bydgoszcz	o.	8.00	
	**			**	
	15.30	o. Katowice	p.	10.00	
	17.10	p. Brno	o.	8.20	
	17.30	o. Brno	p.	8.00	
	18.30	p. Wiedeń	p.	7.00	
	*			*	
	15.30	o. Katowice	p.	10.00	
	18.00	p. Wiedeń	o.	7.30	
10.45	15.40	o. Katowice	p.	10.00	15.00
11.30	16.25	p. Kraków	o.	9.15	14.15
***	*			**	***
12.30	11.80	o. Lwów	p.	12.20	13.20
14.00	13.00	p. Cernaŭti	o.	10.50	11.50
14.30	13.30	o. Cernaŭti	o.	10.20	11.20
17.10	16.10	p. Galati	o.	7.40	8.40
17.30	16.30	o. Galati	p.	7.20	8.20
18.50	17.50	p. Bucuresti	o.	6.00	7.00

Objaśnienia znaków:

* Samoloty kursują tylko w poniedziałki, środy, piątki.

** Samoloty kursują tylko we wtorki, czwartki, soboty.

*** czas wschodnio-europejski

o. odlot

p. przylot

Uwagi:

1) Połączenia w jednym dniu:

Gdańsk — Warszawa — Lwów — Cernaŭti — Galati — Bucuresti lub z powrotem

Poznań — Warszawa — Gdańsk lub z powrotem.

Poznań — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.

Warszawa — Katowice — Kraków lub z powrotem.

Warszawa—Katowice—(Brno) — Wiedeń lub z powrotem.

Poznań — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.

Bydgoszcz — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.

Gdańsk — Warszawa — Katowice Wiedeń lub z powrotem.

Lwów — Warszawa — Poznań lub z powrotem.

Lwów — Warszawa — Bydgoszcz lub z powrotem.

Budując potęgę morską budujemy potężną Polskę

Na bursztynowem wybrzeżu

KILKA SŁÓW O MORZU. POEZJJA FAL I PROZA LĄDU. DLACZEGO Z GOŚCI DRZE SIĘ SKÓRĘ? KŁOPOTY WŁAŚCICIELI WILLI. CO NOWEGO W GDYNI? KRYZYS I NAJAZD.

Gdynia, 19 czerwca.

I.

Kiedy strudzony nocną wędrówką w wagonie P. K. P. — „emigrant“ z dusznych murów stolicy ocknie się rankiem w pełnej blasku słonecznego, radości i tężyzny przedziwnej atmosferze morza — zmęczenie ulatnia się błyskawicznie i lekkim krokiem śpieszy niemal prosto z dworca tam, gdzie oko nęci bezkres zielonej toni Bałtyku.

Tak uczyniłem i ja, gdy „wylądowałem“ rankiem w Orłowie. Ułamek kwadransa na otrzepanie podróżnego pyłu, ułamek minuty na tradycyjne powitania i „co tu słychać?“; śniadanie w błyskawicznem tempie z tradycyjną jajecznicą i hajże nad Bałtyk! Kochany, stary, potężny druhu! Nie zmieniłeś się nic od roku zeszłego, tak jak nie zmieniłeś swego oblicza na przestrzeni wielu, wielu lat... Fale z uporem i mocą tytana żłobią płazy nadbrzeżne, szemrząc gniewnie, czasem głośniej zaryczą, czasem pokornie pod stopy pełzną... Wraz z przypływem całują piaszczystą plażę, by potem odpłynąć w mglistą dal, o twardą pierś kamieni rozbite...

Piękne jest morze i pełną tajemnego uroku jest jego baśń odwieczna, którą tylko ludzie morza rozumieją i kochają.

*

Bałtyk się nie zmienia, ale z roku na rok zmienia się jego otoczenie, zmieniają się wreszcie ludzie!

Właściwym celem mojej krótkiej wycieczki była Gdynia, zacząłem jednak od Orłowa, jako że „perła Bałtyku“ kokieteryjnie się już do sezonu i przyjęcia gości sposobi.

Orłowo, bezsprzecznie jedna z najpiękniejszych miejscowości w Polsce, jest stosunkowo słabo zabudowane, dzięki czemu ceny mieszkań tam w sezonie dochodzą do fantastycznych rozmiarów. Drugą wadą Orłowa jest kiepski dowóz żywności; dość powiedzieć, że na całem letnisku jest zaledwie jeden, jedyny rzeźnik, „dyktator“ cen w sezonie.

— Jak się zapowiadają tegoroczne ceny na wybrzeżu? pytam dobrych starych znajomych.

— Hm. jak to u nas... Teraz jeszcze za 8 — 10 złotych dziennie można dostać pokój (bez utrzymania!) ale, na sezon („sezon“ nad morzem zaczyna się, niewiadomo dlaczego dopiero w lipcu!) żądają w niektórych willach od 400 — 600 złotych miesięcznie za pokój bez utrzymania.

—Ile?!! Skóra na mnie ścierpła na samą myśl o tak bezczelnem zdzieraniu innych skór, ale, jak się wkrótce przekonałem, że suma wyżej wymieniona jest swojego rodzaju „normą“ na naszej Florydzie.

Właściciele will i pensjonatego, że biorą zadrogo, ale tłotego, że biorą za drogo, ale tłomaczą się z uśmiechem niemowlęcia:

— Cóż my temu winni? Sezon jest krótki, a długów mamy wiele...

Więc, że chłodny Bałtyk na krótko tylko szczury lądowe na brzegi swoje ściąga — stąd racja, żeby urlopowanych chudeuszów złupić tak, by polskie morze po wsze czasy pamiętali.

Ale tego roku nie zanosi się na nadmiar lądowych szczurów w drogich „Martach“, „Lalkach“, „Ewelinach“ i w innych niemniej kobiecych willach.

Pustki w kieszeniach, kryzys gospodarczy, płacz i zgrzytanie zębami w odnowionych, lecz wciąż pustych jeszcze domach, domkach i domeczkach.

*

Nietylko zresztą na letniskach mieszkania są drogie. Gdynia — to oczko w głowie naszego Państwa, to potężne coś, co dzięki zdumiewającej energji ludzkiej, powstało z wielkiego Nic — ma dziś poważne kłopoty na tle kryzysu mieszkaniowego.

Wprawdzie rozrósł się ten nasz Klondyke wzdłuż i wszerz, coraz to piękniejsze i coraz reprezentatywniejsze gmachy stawia, port pogłębia, komunikację udoskonala ale...

Widocznie w terworze radosnego tworzenia poczt, banków, basenów, kramów itp. zapomniano, że ludzie muszą, przy tem wszystkiem gdzieś mieszkać, by dzieło radosnej twórczości spokojnie kontynuować i utrwalać.

Wytworzyły się przez to osobliwe stosunki: spory odłam lepiej uposażonych urzędników przedsiębiorstw gdyńskich zamieszkuje w Soppotach i w Gdańsku, wzbogacając polskiemi złotemi wolne miasto...

Kryzys mieszkaniowy daje się tembardziej we znaki, że Gdynia stała się ostatniemi czasy terenem nawiedzonym przez poszukiwaczy złotego runa z najodleglejszych zakątków Polski tu przybyłych. Ale o tem już w następnym liście.

Old.

RADY STAREGO LEKARZA

KĄPIELE PIANKOWE

Kąpiele lecznicze, jakkolwiek działają dobroczynnie, dzięki zawartym w nich składnikom, posiadają jednakże w niektórych wypadkach braki, coprawda nie zasadnicze, mimo to takie, które nie są pożądane. Oczywiście, nie jest to reguła powszechna, lecz dotycząca, jak zaznaczono, pewnych specjalnych wypadków.

Przedewszystkiem temperatura kąpieli nie da się przez dłuższy czas utrzymać, wskutek czego woda się oziębia. Dalej woda wywiera ciśnienie na komórki i naczynia krwionośne, co czasem jest niepożądane. W końcu, woda, jako dobry przewodnik ciepła, szybko zabiera ciepło z ciała, — jeżeli jest zimniejsza; jeżeli zaś jest gorętsza — szybko rozgrzewa ciało.

Nowowprowadzony typ kąpieli piankowych, stosowany u nas np. już w Ciechocinku, usuwa powyższe braki kąpieli wodnych. Działanie kąpieli tych polega nietylko na wpływie ciepłoty i działaniu składników chemicznych lecz także na działaniu mechanicznem. Kąpiel tego rodzaju zbliżona jest do kąpieli szafkowych, z tą jednakże dodatnią przewagą, że nie atakuje serca i naczyń krwionośnych. Te same plusy daje ona również wskutek braku ucisku, który przy kąpielach wodnych jest nieunikniony.

Piana, jako zły przewodnik ciepła nie wpływa tak radykalnie jak kąpiel wodna na temperaturę ciała. Piana ta zatrzymuje swą ciepłotę godzinami bez zmian, co ma doniosłe znaczenie. Kąpiący się w pianie ma poczucie przyjemne i błogie. Z kąpieli tych mogą korzystać zdrowi i chorzy. Kąpiele te stosowane są przeciwko otyłości, bólach nerwowych, oraz chorobach reumatycznych mięśni, lów i stawów i t. p. Bóle ustępują już po wzięciu trzech kąpieli piankowych a po przebyciu całej kuracji zanikają zupełnie. Zniekształcenia reumatyczne po kilku kąpielach odzyskują swą elastyczność. Całe zaś ciało jest lekkie, system nerwowy uspokojony tak, że kąpiele te można jaknajbardziej zalecić. Otyli tracą przeciętnie po 200 gramów po każdej kąpieli ostateczny zaś ubytek wagi wynosi od 1 kilograma do 10 kg.

Jak więc widzimy kąpiele piankowe dają świetne wyniki; znajdą one niewątpliwie szerokie zastosowanie zwłaszcza, gdy staną się one tańsze. Dotychczas bowiem cena ich jest dość wysoka.

WOJ. LWOWSKIE

LWÓW.

Bomba na cmentarzu. — Dnia 19 b. m. popołudniu na cmentarzu Janowskim na grobie dr. Teliszewskiego, zamordowanego w swoim czasie przez narzeczoną jego dr. Maćkównę nastąpiła eksplozja, skutkiem której grób ten oraz sąsiedni zostały uszkodzone Na miejscu znaleziono szczątki blaszanej puszki, którą zebrano celem dokonania ekspertyzy.

Awantury komunistów. — W związku z 3-ma wyrokami śmierci, zapadłemi we Lwowie podczas ostatniego procesu komunistów, onegdaj o godz. 1-ej przed południem komuniści lwowscy usiłowali urządzić wiec protestacyjny.

Małemi grupkami po kilka osób przybyło pod pomnik Sobieskiego na Wałach Hetmańskich około 100 komunistów z posłem Rosiakiem z Łodzi, który wsparty o drzewo począł wygłaszać przemówienie. Znajdujący się w dniu świątecznym o tej porze na Wałach Hetmańskich robotnicy i rzemieślnicy rzucili się na posła Rosiaka, pobili go oraz zmusili do ucieczki. Między towarzyszącą posłowi bojówką komunistyczną i robotnikami wywiązała się bójka, w czasie której pobito kilku komunistów. Bójkę zlikwidowała policja.

Wkrótce potem komuniści usiłowali urządzić demonstrację przed gmachem sądowym, zostali jednak natychmiast przez pilicję rozproszeni. Kilku z komunistów aresztowano.

Lojalni ukraińcy. — Przed ławą przysięgłych we Lwowie odbyła się rozprawa przeciwko Wasylowi Szabanowi z Bereźnicy (pow. Stryj), oskarżonemu o to, że w latach 1921—1924—1925 usiłował założyć w Bereźnicy oddział U. O. W. przy pomocy b oficera wojsk ukraińskich Dymitra Mikoluka, który w międzyczasie zbiegł do Rosji sowieckich.

Przysięgli zatwierdzili pytanie główne odnośnie do zdrady głównej, ponadto włączono na ich prośbę pytanie dodatkowe odnośnie do dalszego udziału w zbrodni zdrady głównej oskarżonego. Trybunał skazał Szabanowa na 4 lata ciężkiego więzienia.

Zaprzysiężenie magistratu. — Dnia 17 b. m. o godz. 7 wieczorem, na uroczystem posiedzeniu rady miejskiej po odczytaniu przez p. wojewodę lwowskiego Gołuchowskiego depeszy Kancelarji Cywilnej P. Prezydenta z Wilna o zatwierdzeniu inż. Jana Brzozowskiego na stanowisko prezydenta m. Lwowa, nastąpiło zaprzysiężenie prezydenta oraz 4 wiceprezydentów, poczem wojewoda włożył na szyję prezydenta łańcuch, jako symbol władzy prezydenta.

WOJ. POMORSKIE

GDYNIA.

Wystawa ruchoma. — Ministerstwo Przemysłu i Handlu zezwoliło zarządowi wystawy ruchomej prób i wzorów przemysłu krajowego na urządzenie w Gdyni w czasie od 13—27 lipca r. b. wystawy wytwórczości krajowej, której program obejmuje następujące działy: spożycie osobiste, artykuły potrzeby gospodarstwa domowego, materjały budowlane.

Wobec postępującej w szybkiem tempie rozbudowy Gdyni miejsce dla projektowanej wystawy wybrane jest bardzo szczęśliwie i przy niewątpliwem wzbudzonem zainteresowaniu odnośnych przemysłów, należy spodziewać się pomyślnych rezultatów wystawy.

Oferta pożyczkowa. — Bawiło tu kilku przedstawicieli szwajcarskich kapitałów, którzy złożyli magistratowi m. Gdyni ofertę na udzielenie kilkumiljonowej pożyczki miastu.

WOJ. KRAKOWSKIE

KRAKÓW.

Zgromadzeni dziennikarze. — Przybyła do Krakowa wycieczka przedstawicieli prasy mniejszościowej w Niemczech, m. in. polskiej, serbo-łużyckiej, duńskiej i holenderskiej. Wycieczkę podejmuje okręgowy małopolski związek Obrony Kresów Zachodnich. Goście zwiedzali zabytki historyczne Krakowa, poczem podejmowani byli obiadem przez komitet przyjęcia. Dnia następnego goście zwiedzać będą w dalszym ciągu zabytki Krakowa i okolice. Z Krakowa wycieczka wyjeżdża na Podhale.

WOJ. KIELECKIE.

CZĘSTOCHOWA.

Pożar fabryki zapałek — Dnia 18 b. m. w południe wybuchł wielki pożar przy ulicy Ogrodowej w fabryce zapałek, stanowiącej własność Skarbu Państwa, a dzierżawionej przez spółkę akcyjną do eksploatacji polskiego monopolu zapałczanego.

Doszczętnie spłonęła suszarnia pudełek, oraz część suszarni patyczkowej. Spłonęły również wszystkie dachy głównych budynków. W salach fabrycznych znajdowało się ogółem 50 maszyn, obecnie zawalonych gruzem. Ocalały kotłownia, magazyn wyrobów gotowych i całe zapasy surowców.

Fabryka nie była asekurowana. Wskutek pożaru fabryki około 300 robotników pozostanie dłuższy czas bez pracy.

W ostatnią sobotę przybyła do Częstochowy wycieczka Polaków ze Śląska niemieckiego z Zabrza i Gliwic w liczbie 200 osób pod kierownictwem p. Alfonsa Klake. W imieniu nieobecnego ks. Biskupa witał wycieczkę delegat Kurji Biskupiej ks. dr. W. Tomalka, następnie witali przedstawiciel starostwa i Zw. Obrony Kresów Zachodnich. Na Jasnej Górze zaś witał rodaków O. Aleksander.

Tegoż dnia wycieczka odbyła Drogę Krzyżową na wałach klasztornych i zwiedziła zabytki klasztoru. Drugiego i trzeciego dnia w czasie wolnym od nabożeństw wycieczka zwiedziła skarbiec klasztorny, katedrę, cmentarz św. Rocha.

WOJ. WILEŃSKIE

WILNO.

Wybory do samorządów. — W dniu 18 b. m. skończyła się kadencja obecnej Rady Miejskiej w Wilnie w związku z czem kwestja rozpisania nowych wyborów stała się aktualną i jest szeroko omawiana

Ponieważ ustawa, w odniesieniu do rad miejskich niezawieszonych w czynnościach nie przewiduje żadnego terminu nowych wyborów trudno jest dziś określić kiedy zostaną one rozpisane.

Krążą pogłoski jakoby postępowanie wyborcze miało być rozpoczęte w lipcu, z czego wynikałoby, że wybory będą wyznaczone na jedną z pierwszych niedziel września.

Jednocześnie niemal z zakończeniem się kadencji Rady Miejskiej kończą się kadencje wszystkich rad miejskich i sejmików powiatowych na terenie woj. wileńskiego (za wyjątkiem rady miejskiej m. Mołodeczna) Z uwagi na to władze wojewódzkie wystosowały okólnik do wszystkich starostów.

WOJ. POZNAŃSKIE

POZNAŃ.

Śmierć od pioruna. — Onegdaj podczas burzy, która przechodziła nad okolicą, w powiecie obornickim uderzył piorun w dom mieszkalny pana Mateusza Krysztonia w Bagnach (pow. obornicki).

Piorun zabił znajdującego się w domu właściciela tegoż p. M. Krysztonia liczącego lat 43.

Skutkiem uderzenia pioruna zaczął się palić dom.

Przybyła straż oraz okoliczna ludność, pożar ugasiła zanim zdołał się rozszerzyć

WOJ. ŁÓDZKIE

ŁÓDŹ.

Subsydja dla miasta. — Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (Departament Służby Zdrowia), chcąc przyjść z pomocą miednej ludności m Łodzi, przyznało na urządzenie oddziału gruźlicznego w szpitalu Anny Marji w Łodzi 1500 zł., Robotniczemu Towarzystwu Przyjaciół w Łodzi — 1000 zł., Towarzystwu Przeciwgruźliczowemu w Piotrkowie — 200 zł., w Kaliszu — 500 zł., razem zapomóg na sumę 37000 zł.

Kwota powyższa została przekazana p. wojowodzie wraz z ogólnem otwarciem kredytów na miesiąc czerwiec 1930 r.

Obsada dyrekcji Teatrów. — Sprawa obsady dyrekcji Teatrów Miejskich na r. 1930/31 została już definitywnie przez magistrat załatwiona

Pozostaje w myśl uchwały magistratu dotychczasowy stan we wszystkich teatrach miejskich i przez miasto subsydjowanych. Ostateczna decyzja w tej sprawie zapadnie na najbliższem posiedzeniu rady miejskiej, prawdopodobnie w dniu 26 b. m.

Jaka będzie pogoda?

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 20 b. m.

Dziś o godz. 10-ej temperatura +23,3° Cels., wilgotność 36 proc. stan nieba: pogodnie.

Rozkład ciśnienia w Europie. Obszar wysokiego ciśnienia, ogarniając Skandynawję, Bałtyk i kraje Europy środkowej łączy się z wybrzeżem Azorskiem leżącem nad Hiszpanją i Francją. Całą niemal Rosję ogarnia płytki obszar niżowy; środek tego obszaru leży nad Rosją Centralną i Ukrainą (Moskwa 1005, Kursk 1005—6). Depresja z nad Istlandji rozciąga się nad Anglią i morzami Norweskiem i Północnem.

Co słychać w Warszawie?

O NOWE WYBORY

Z POSIEDZENIA RADY MIEJSKIEJ.

Onegdajsze posiedzenie Rady miejskiej, z którego nie podaliśmy sprawozdania w numerze wczorajszym ze względu na spóźnioną porę, zapowiadało się niezwykle ciekawie, albowiem na porządku dziennym był, między innemi, wniosek Magistratu w sprawie zlikwidowania od 1 września 1930 r. opery warszawskiej i zorganizowania jej na nowych zasadach.

Po załatwieniu kilkunastu punktów porządku dziennego, które przeszły bez większego wrażenia, ożywioną dyskusję wywołała dopiero sprawa Miejskich Zakładów Zaopatrywania Warszawy. Ścierały się tutaj poglądy prawego i lewego skrzydła Rady, w końcu jednak wnioski komisji rewizyjnej, domagające się od Magistratu przedłożenia wyników w sprawie przekroczeń kredytowych M. Z. Z. W., reorganizacji sklepów i pracy w centrali M. Z. Z. i t. d., zostały przez plenum Rady uchwalone.

Im bardziej obrady zbliżały się do punktu 26 porządku dziennego, dotyczącego sprawy likwidacji opery stołecznej, napięcie na sali rosło coraz bardziej, a galerja zapełniała się szczelnie artystami i pracownikami opery i baletu.

Wszakże w międzyczasie wpłynął wniosek nar. koła gospodarczego treści następującej:

„Wobec upływu w dniu 23 czerwca r. b. trzechletniej kadencji Rady Miejskiej m. st. Warszawy i niezarządzenia dotychczas wyborów, Rada Miejska wzywa Magistrat m. st. Warszawy, aby niezwłocznie zwrócił się do władzy nadzorczej o wydanie zarządzeń w sprawie wyborów do nowej Rady Miejskiej“.

Nad wnioskiem wywiązała się obszerna i namiętna dyskusja polityczna, a poszczególne kluby składały deklaracje, jak się do tego wniosku ustosunkują. W zasadzie zawiły proceduralnie sprzeciw wniósł jedynie przedstawiciel radzieckiego klubu sanacyjnemo. mec. Wyrostek.

Wniosek nar. koła gosp. przyjęto przytłaczającą większością głosów.

Wobec spóźnionej pory przewodniczący, prezes Jaworowski, zamknął posiedzenie.

W ten sposób nie zdołano rozpatrzeć najważniejszego punktu porządku dziennego - pracy likwidacji opery.

Ro - Mar

Piętrowa budka policyjna

w Al. Jerozolimskich

Zamiast dotyczczasowego drewnianego „kurnika“, z której policjanci dyrygowali ruchem u zbiegu Al. Jerozolimskich i Marszałkowskiej — ustawiono tam w ostatnich dniach nową budkę, jednopiętrową. Jest ona konstrukcji metalowej, oszklona, jednopiętrowa i zabezpieczona od słoty i zimna. W budce może dyżurować kilku policjantów jednocześnie.

Wraz ze sprowadzeniem nowych sygnałów świetlnych — budki takie staną we wszystkich bardziej ruchliwych, punktach miasta.

TWOJA CZEŚĆ I CHWAŁA

PROCESJE BOŻEGO CIAŁA W STOLICY

Wczoraj, 19 b. m., w dniu Bożego Ciała, w Archikatedrze św. Jana uroczyste nabożeństwo celebrował J. E. Metropolita Ks. Arcyb Kardynał Kakowski, w asystencji duchowieństwa. W świątyni byli obecni przedstawiciele Rządu, wojska i m. stoł. Warszawy. Przy wspaniałej słonecznej pogodzie wyruszyła z Katedry imponująca procesja. W blaskachh słońca kąpały setki chorągwi kościelnych i barwnych sztandarów cechów i organizacyj, szły delegacje stowarzyszeń przedstawicielstwa parafij warszawskich — i tysiące dzieci: dziewczynek w bieli i chłopców.

Widniały stroje ludowe i dawne niewidziane [illegible].

Ludność stolicy [illegible] wyległa na plac Zamkowy i Krakowskie Przedmieście, by oddać hołd Zbawicielowi świata, utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie.

Brzmiały dzwony z wieżyc kościołów, odzywały się orkiestry wojskowe i organizacyjne. — Z tysięcznych piersi wyrywała ku niebu pieśń, czcząca Chrystusa, który w Przenajświętszem Sakramencie Ołtarza zechciał pozostać z nami po wszystkie dni aż do skończenia świata.

Celebrował procesje Jego Eminencja Ks. Arcybiskup Marmaggi, Nuncjusz Apostolski. Celebransa, niosącego Eucharystycznego Chrystusa, poprzedziały długie szeregi duchowieństwa świeckiego i zakonnego. — Szli w strojach uroczystych: — Jego Eminencja Ks Kardynał Kakowski, Jego Escelencja Ks. Biskup Gall, Jego Escelencja Ks. Biskup Szlagowski oraz prałaci i kanonicy kapituli, kapłani, bracia zakonni i siostry.

Pierwszą Ewangelję odprawiono w kościele pobernardyńskim, drugą w kaplicy w T. D., trzecią, w kościele pokarmelickim, czwartą zaś przy figurze Matki Boskiej Zwycięskiej, na Krakow. Przedmieściu.

Była to wspaniała manifestacja na cześć Boga - Człowieka, świadcząca, że Warszawa jest katolicką i polską.

Plaga utonięć w Wiśle

IGNORANCJA KOMISARJATÓW WODNYCH. — STWORZYĆ POGOTOWIE OCHOTNICZE.

Wydaje mi się, że poniżej podane uwagi zasługują na to, by prasa zajęła się niemi, względnie by przez nie sama sprawą poruszoną się zajęła. Rozchodzi się o tak bardzo liczne, coroczne wypadki śmiertelnych utonięć w Wiśle w obrębie wielkiej Warszawy.

Dla przykładu opieram się na tem co przypadkowo zaobserwowałem sam na odcinku, który w tym roku pochłonął już liczne ofiary.

Są to rozległe piaski naniesione w tym roku poniżej mostu kolejowego naprzeciwko cytadeli i ze strony przeciwnej obok Bielan. Na piaski pierwsze podczas upałów wylegają dosłownie tysiące ludzi. Znaczna część tych piasków stanowi bowiem naprawdę świetną plażę i nadaje się do kąpieli, jedynie gdzieniegdzie w rzece są głębie i niebezpieczne doły. Policja prawie ten cały teren stanowiący jedyne w Warszawie darmowe kapielisko obstawiła tablicami zabraniającemi wogóle kąpieli. Teren ten patrolują konne posterunki, które są zupełnie bezradne, bo na koniu ani do wody nie wjadą, ani nie złapią nikogo.

Wobec niemożności fizycznej opanowania żywiołowego pędu do kąpieli w miejscach jeszcze niezanieczyszczonych logika nakazywałaby zamiast bezskutecznych zakazów zwrócić uwagę na zwiększenie bezpieczeństwa.

To jednak się absolutnie nie dzieje. Wprawdzie łódź ratunkowa jest tańsza od konia i kosztu jego utrzymania, ale konnych policjantów na tym odcinku jest dwóch, łódź natomiast wielce ciężka i powolna tylko jedna.

Skutki takiego stanu najlepiej ilustruje przykład osobiście przezemnie widziany.

Na wspomnianej plaży „zakazanej“ uczęszczanej przez setki osób i patrolowanej przez „bezbronnych“ policjantów konnych trzech chłopców około 18 lat wpadło równocześnie do głębi zdradzieckiej. Jednego z nich wyratował przypadkowo obecny tam wioślarz, dwaj inni poszli na dno. Jednego z nich wyciągnął nurkując jakiś przygodny pływak i publicznośc na własną rękę zorganizowała sztuczne oddychanie przez całą godzinę.

Mniejwięcej w pół godziny po wypadku, który wywołał wielkie zbiegowisko przybył konny policjant i pogalopował po pomoc. Nieco później przyjechał szybko bieżną motorówką jakiś wyelegantowany komisarz. Nie miał on przy sobie nawet prostej strzykawki z kamforą dla pobudzenia akcji serca topielca. Pospacerował on trochę obok topielca, zamiast zachęcać i pomóc w próbach odratowania bez zbadania nawet na powierzchowne spojrzenie orzekł bezcelowość wysiłku, czemu dopiero sama publiczność się przeciwstawiła. Nadjechała w końcu ciężka łódź ratunkowa i wydobyła z wody trzecią ofiarę oczywiście już naprawdę bez promyka nadziei odratowania.

Po godzinie przybyło pogotowie i na podstawie badania odpowiadającego naszym środkom orzekło śmierć.

Komunikat prasowy doniósł sucho, że topielców wydobyła policja (niezgodnie z prawdą co do jednego z dwóch zmarłych i zapominając, lub nie wiedząc o uratowanym przez wioślarza) i że prób ratunku dokonało Pogotowie. Wynik byłby prawdopodobnie inny, gdyby policja sama posiadała niezbędne środki pomocy i nie zadawalniała się biernem stanowiskiem.

Policja rejestruje, jako wynik swej czujności, ilość wydobytych nieżywych ciał topielców. Zamiast podnieść larum, że nie jest dostatecznie wyposażona na to, by ratować ludziom życie udziela wywiady pełne samozadowolenia. Komisarz spotkany wykazuje zadziwiającą obojętność i obok tego zdumiewającą ignorancję w zakresie spraw ratownictwa.

W tych warunkach nie sposób polegać na policji wodnej. Nawet najofiarniejsi jej pracownicy w ciężkich łodziach rzecznych nie będą tak ruchliwi jak zbędny dygnitarz z szybkobieżną motorówką.

Należałoby przeto pomyśleć o organizacji innej pomocy. Istnieją ochotnicze straże pożarne i inne. Trzeba stworzyć ochotnicze pogotowie ratunkowe rzeczne. Mogą to uczynić najszybciej, najłatwiej i najlepiej kluby wioślarskie. Do nich należy się zwrócić z apelem, by usiłowali wypełnić istniejącą lukę, skoro organizacja pomocy rządowej jest tak niedostateczna po tylu latach doświadczeń tragicznych, po tylu ofiarach nietylko własnej nieostrożności ale i również nieudolności dotychczasowej organizacji.

D.

Nowy pomnik wdzięczności

Stanowisko magistratu stołecznego

Magistrat uchwalił na ostatniem posiedzeniu odpowiedzieć radzie miejskiej, na wniosek radnego Tomczaka i innych (lista Nr. 25) w sprawie pomnika „Wdzięczności Ameryce“ w t. zw. ogródku Hoovera, że magistrat przystąpi do opracowania warunków konkursu na nowy pomnik.

Zarząd Wilanowa przystąpił do prac nad odnowieniem zabytkowego pałacu Króla Sobieskiego. Po restauracji pałacu udostępnione będą dla publiczności wszystkie zbiory, między innemi jedyna z nielicznych w Europie kolekcja dzieł sztuki chińskiej.

Radjo

Program Polskiego Radja na niedzielę, dnia 22-go b. m.

WARSZAWA: *11.00.* Naboż. z katedry pozn. *12.10—13.00.* Muzyka gramof. *15.50.* Muzyka. *16.00.* „Domy ludowe“. *16.20.* Muzyka. *16.30.* „Co mówią liczby“. *16.50.* Muzyka. *17.10.* Prawdy i bajki w historji“. *17.25.* Koncert popul. Ork. P. P. pod dyr. Al. Sielskiego. *18.35.* „Wiad. przyj. i pożyt. *18.50—19.10.* Rozmaitości. *19.10—19.20.* Płyty gramof. *19.20—19.50.* Dialogi Pen - Klubu. *19.50—20.00* Płyty gramof. *20.00.* Recital fortep. *21.00.* Kwadr. lit. *21.15.* Koncert popil. z Dol. Swajcarskiej. *22.00.* „W mieście ruin i w Wenecji północnej“. *22.25.* „Ostatnia Fala“. *23.00—24.00.* Muzyka tan.

KRAKÓW: *11.00.* Naboż. z katedry pozn. *12.10—13.00.* Koncert gramof. *15.30.* Odczyt z Katowic. *15.50* Muz. z Warsz. *16.00.* „Nawozy zielone — tanie nawożenie głębi“. *16.20* Muz. z Warsz. *16.30.* „Kronika roln“. *16.50—17.00.* Muz. z Warsz. *17.00.* Pustynnym szlakiem“. *17.25.* Koncert z Warsz. *18.35—19.10.* „Chmury i fale“. *19.10.* Rozmaitości. *19.20—19.50.* Transm. z Warsz. *20.00.* Koncert wiecz. *22.00.* Felieton. *22.15.—23.00.* Komunik. z Warsz. *23.00—24.00* Muzyka tan.

POZNAŃ: *11.00.* Naboż. z katedry pozn. *12.05.* „Woda w życiu codziennem“. *12.25—12.45.* Odczyt roln p. t. „Buerenbund flamandzki“. *12.45—13.10.* „Bieżące prace w ogrodzie warzywnym“. *17.15—18.15.* Aud. dla dzieci. *18.15.* Biuletyn Stow. Młodz. Polsk. *18.30.* Nadprogr. *18.45—19.40.* Koncert gramof. *19.40—22.00.* „Silva rerum“. *20.00.* Interl. muz. *20.30—22.00.* Koncert muz. polskiej. *22.15—24.00.* Muz. tan.

KATOWICE: *11.00.* Naboż. z katedry pozn. *12.05—13.00.* Koncert gramof. *15.10.* „Natura i nadnaturalność“. *15.30.* „O działaniu nowych chorzowskich nawozów azotowych“. *15.50—17.05.* Koncert popul. *17.05.* „Na szachownicy“. *17.25—18.35* Koncert z Warsz. *18.35.* „Wiad. przyj. i pożyt.“ *18.50—19.00.* Interm. muz. *19.20.* Transm. z Warsz. *19.50.* Interm muz. *20.00—21.00.* Koncert z Warsz. *21.00.* Kwadr. liter. z Warsz. *21.15.* Koncert z Warsz. *22.00—22.15.* Felieton z Krakowa. *23.00—24.00.* Muzyka lekka.

Wypadki

OFIARA ZAWIEDZIONEJ MIŁOŚCI. 21-letnia Marja Tymińska, pracownica igły, poznała przed 2-ma laty w Ogrodzie Saski 39-letniego Czesława Kozłowskiego, właściciela 2-ch zakładów stolarskich (Nowolipie 59 i Nowolipki 57). Po rocznej znajomości K. oświadczył się o rękę T. i w krótkim czasie naiwna dziewczyna zamieszkała wspólnie z Kozłowskim. — W ub. Zielone Świątki wyszły już ostatnie zapowiedzi i miał odbyć się ślub. Tymczasem K. odłożył termin, czekając na otrzymanie posagu w sumie 20.000 zł lub równowartość 10 morgów gruntu. Onegdaj Tymińska pojechała do rodziców swych do miejscowości Nur (pow. ostrowski). Rodzice przyrzekli załatwić sprawę po przyjeździe na miejsce narzeczonego. Tymczasem Kozłowski zapowiedział T. aby nie wracała bez pieniędzy lub dokumentu, że jest posiadaczką ziemi. Dowiedziawszy się, że sprawa jest nie załatwiona, Kozłowski wczoraj w południe pobił narzeczoną i zaprowadził do III komis., oskarżając ją o zatrucie czeladnika swego, z którym pojechała do rodziców. Okazuje się jednak, że czeladnik, korzystając ze święta pozostał dłużej na wsi i powrócił dopiero późnym wieczorem. Po wyjściu z komisarjatu przygnębiona i silnie zdenerwowana przejściami Tymińska upadła w bramie domu Nowolipie 62, gdzie, dostała ataku nerwowego. Policjant przewiózł nieszczęśliwą do ambulatorjum pogotowia. Po udzieleniu pomocy T. wychodząc z pogotowia oświadczyła sanitarjuszom, że postanowiła odebrać sobie życie. W tym celu była u spowiedzi w kościele pokapucyńskim na ul. Miodowej. Wobec tego desperatkę zatrzymano i zwrócono się telefonicznie do schroniska Misji Dworcowej (Czackiego 10), a następnie do drugiego schroniska Chrześ. Tow. Ochrony Kobiet (Mazowiecka 11). W obu miejscach oświadczono, że jest przepełnienie i nie mogą zająć się losem nieszczęśliwej. Tym sposobem ofiara zawiedzionej miłości pozostawiona została własnemu losowi.

PODRZUCONE DZIECKO NA CMENTARZU. Wczoraj w południe jeden z grabarzy na cmentarzu św. Wincentego na Bródnie znalazł w kwaterze 24 (rząd 3, grób 20) zwłoki nowonarodzonego dziecka płci żeńskiej, które. sądząc ze śladów było prawdopodobnie uduszone.

Redaktor naczelny: Dr. Juljan KOŁOMYJSKI. Red. odpowiedzialny: WACŁAW GRABOWSKI. Wydawca: DOM PRASY KATOLICKIEJ, sp. z o. o.

Drukarnia „Domu Prasy Katolickiej“. Krak. Przedm. 71.